

Wprowadzenie

1.1. Fenomen dziedzictwa

Dziedzictwo to współcześnie kategoria podlegająca eksploatacji ze strony najróżniejszych podmiotów, instytucji czy społeczności. Szeroki zasób przekazów określanych tym mianem nie tworzy jednak spójnej, jednolitej wykładni na temat formy reprezentacji kulturowej przeszłości. Analogiczna sytuacja pojawia się także w kontekście dyscyplin naukowych, które odnosząc się do różnych właściwości dziedzictwa, uniemożliwiają tym samym stworzenie wspólnego ujęcia teoretycznego. Elastyczny charakter samego pojęcia i różne konteksty jego funkcjonowania nakazują wybór określonej perspektywy badawczej. W rozdziale służącym przeglądowi wariantów naukowej refleksji nad dziedzictwem pobieżnie zarysowuję ujęcie, które stopniowo rozwijać będę w kolejnych częściach. Ujęcie to stanowi syntezę założeń towarzyszących heritologii (*critical heritage studies*¹) pracom niemieckiego kulturoznawstwa oraz studiów nad pamięcią kulturową. Dorobek tych form refleksji nad przeszłością pozwala uchwycić współczesny fenomen dziedzictwa jako zasobu dynamicznego i procesualnego, który podlega negocjacjom, jak i staje się zaczątkiem politycznych konfliktów.

¹ T. Winter, E. Waterton, *Critical Heritage Studies*, „International Journal of Heritage studies”, Vol. 19, No. 6/2013, s. 529–531; L. Smith, *Critical concepts in heritage*, Routledge, London 2007.

Powracając do problematyki funkcjonowania dziedzictwa na gruncie społecznym: brak wspólnej wizji tego, co konstytuuje dziedzictwo, nie przeszkadza, by jego różnorodne i czasami wręcz wykluczające się ze sobą przekazy zdominowały dyskurs publiczny. Tę nad wyraz zauważalną obecność dziedzictwa w przestrzeni społecznej należałoby tłumaczyć dwoma wzajemnie sprzężonymi procesami. Przede wszystkim mowa tu o wzrastającej popularności studiów nad pamięcią zbiorową, które ugruntowały rozważania Pierre'a Nory², Jana Assmanna³ czy Krzysztofa Pomiana⁴. Rozwijane początkowo w formule przeciwhistorii⁵ studia dostarczyły analiz istotnych pod względem poznawczym, nie stroniąc jednak od pułapki kulturowej władzy i dyskursu hegemonicznego. Pamięć, nieodzownie powiązana z dziedzictwem, ustanawiać miała swoiste antidotum wobec bezosobowej i obiektywizującej wizji przeszłości zawartej w narracjach historycznych. Drugim ze wspomnianych procesów było osłabienie autorytetu nauk historycznych, stanowiących dotychczas jedyny uprawniony głos opisujący niegdysiejsze dzieje. Demontaż tradycyjnych narzędzi analizy dokonany przez badaczy z kręgu poststrukturalistycznego niewątpliwie doprowadził do przeobrażeń metodologii dyscypliny. Poza tzw. kręgiem narratystów szczególne zasługi na tym polu miała niemiecka historiografia i jej przedstawiciele: Karl-Ernst Jeismann⁶, Reinhart Koselleck⁷ i Jörn Rüsen⁸. Nie bez znaczenia pozostał też fakt, że historia, jak podkreślał Paul Ricoeur⁹, osta-

² P. Nora, *Czas pamięci*, „Res Publica Nova”, nr 7/2001; idem, *Między pamięcią a historią*, „Didaskalia”, nr 105/2011.

³ J. Assmann, *Pamięć kulturowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.

⁴ K. Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006.

⁵ E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006.

⁶ K.-E. Jeismann, *Dydaktyka historii*, w: *Myślenie historyczne*, Część II, *Świadomość i kultura historyczna*, red. R. Traba, H. Thünemann, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2015; idem, *Niemiecka historia jako narzędzie w sporach politycznych*, w: *Myślenie historyczne*, Część II...

⁷ R. Koselleck, *Warstwy czasu*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2012.

⁸ J. Rüsen, *Nadawanie historycznego sensu*, w: *Myślenie historyczne...*; idem, *O potrzebie komunikacji międzykulturowej w historii*, w: *Myślenie historyczne...*

⁹ P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, Universitas, Kraków 2006; idem, *Rola sądziego, rola historyka*, „Res Publica Nova”, nr 7/2001.

teczenie utrzymała swój autonomiczny status dyscypliny. Historia i pamięć stały się więc dwiema oddzielnymi formami dywagowania o przeszłości.

W płynnym i niedookreślonym charakterze zdaje się tkwić sedno współczesnej idei dziedzictwa. Jego procesualny i zarazem dyskursywny charakter, jak podkreśla Rodney Harrison¹⁰, pozwala swobodnie łączyć i przeplatać rozmaite treści, potrzeby i idee, ustanawiając w ten sposób najbardziej pożądaną i społecznie użyteczną obraz przeszłości. Jako kategoria płynna w swoich definicyjnych granicach dziedzictwo pozostaje bowiem podatne na wszelkie zmiany o charakterze politycznym i kulturowym¹¹. Innymi słowy: dziedzictwo to swoisty zapis kulturowo definiowanych potrzeb i nastrojów żywionych wobec przeszłości, które towarzyszą społeczeństwom danego czasu. Dyskursywny adwersarz dziedzictwa, czyli zabytek, to pojęcie przynależne zatem odmiennemu porządkowi, akcentującemu obiektywne kryteria ewaluacji oraz konieczność stosowania narzędzi analizy historycznej. W ten oto sposób dynamicznie formowane dziedzictwo i statycznie rozpatrywany zabytek, czyli pokłosie rozłamu między pamięcią a historią, jedynie pogłębiają istniejący konflikt o prawo do reprezentowania przeszłości. Oba jednak ulegają komodyfikacji, stając się częścią globalnego przemysłu turystycznego¹².

Współczesna idea dziedzictwa to swoista odpowiedź na potrzeby towarzyszące społeczeństwom postindustrialnym. Ostatnie dekady upływają pod znakiem coraz wyraźniejszej ekspozycji śladów przeszłości powiązanych z przemysłem i technologią. Muzea, skanseny, parki krajobrazowe czy pojedyncze maszyny wyróżniające się pod względem konstrukcyjnym dołączają do oferty sektora turystycznego na całym świecie¹³. Coraz częściej przeszłość prezentowana jest z perspektywy niegdysiejszego miejsca ciężkiej fizycznej pracy, której bezimienne masy robotników poświęciły życie. Jednocześnie akcentuje się nowatorski

¹⁰ R. Harrison, *Heritage. Critical Approaches*, Routledge, London–New York 2013.

¹¹ K. Kowalski, *O istocie dziedzictwa europejskiego – rozważania*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2013.

¹² N.B. Salazar, *The glocalisation of heritage through tourism. Balancing standardisation and differentiation*, w: *Heritage and Globalisation*, red. S. Labadi, C. Long, Routledge, Oxon–New York 2010.

¹³ Ch. Berger, R. Xiang Feng, *Industrial Tourism. Opportunities for City and Enterprise*, Ashgate, Farnham Burlington 2010.

charakter rozwiązań konstrukcyjnych, idee inżynierskie czy wreszcie postęp w obszarze technologicznym, który doprowadził ostatecznie do zamknięcia tych miejsc. Opustoszałe i rozpadające się ruiny niegdyśszych zakładów podlegają rekontekstualizacji, a ich rehabilitacja wiąże się z przeformułowaniem ich funkcjonalności¹⁴. Rewitalizacja, za którą podążają dalsze inwestycje i nowe sposoby eksploatacji, staje się możliwa, ponieważ obiektom tym zostaje przypisany status dziedzictwa. Tendencje te są zauważalne także w Polsce, w której nieczynne kopalnie, fabryki czy obiekty związane z koleją coraz chętniej wykorzystuje się w celach turystycznych, rekreacyjnych czy artystycznych¹⁵.

Głównym celem tej publikacji jest prześledzenie różnych procesów społecznych, politycznych i kulturowych, które doprowadziły do ukształtowania się współczesnej wizji dziedzictwa. Choć problem ten jest już dobrze opisany w literaturze, warto jeszcze raz przyjrzeć się mu w optyce kulturoznawczej. Wówczas doskonale zauważalny stanie się procesualny charakter współczesnego dziedzictwa i jego uzależnienie od rozstrzygnięć w sferze instytucjonalnej i politycznej. Taka perspektywa pozwoli szczegółowo prześledzić proces stopniowej deelitaryzacji dziedzictwa, który miejsce codziennej pracy fizycznej uczynił istotnym i interesującym śladem przeszłości. Kolejnym celem tej publikacji byłaby analiza idei dziedzictwa postindustrialnego, specyficznej konsekwencji „dziedzictwa codzienności”. W szczególności chodziłoby także o odpowiedź na pytania, czy dziedzictwo takie zyskuje wymiar uniwersalny oraz czy w istocie stanowi ono głos środowisk robotniczych, marginalizowanych, jeśli chodzi o różnorodnie wytwarzane wizje przeszłości. Jednym z celów tej publikacji byłaby ponadto analiza relacji łączących dziedzictwo (przede wszystkim postindustrialne) z przemysłem turystycznym. Eksploracje przemysłowej przeszłości często wplecione w regionalne strategie rozwoju¹⁶ skutkują różnymi konsekwencjami społecznymi, ekologicznymi i finansowymi. To również stawia pytanie o rzeczywistych kon-

¹⁴ M. Nieszczerzewska, *Ruinologie: kontekstualizacje pozostałości architektury*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM, Poznań 2018.

¹⁵ J. Zimpel, *Rewitalizacja miast. Projekt kulturowy*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM, Poznań 2013.

¹⁶ *Perceptions of Sustainability in Heritage Studies*, red. A. Marie-Theres, Walter De Gruyter, Berlin 2015.

sumentów przekazów dziedzictwa postindustrialnego. Potrzeby sektora turystycznego w pewien sposób narzucają kierunek wdrażanych zmian i inwestycji, co stwarza wrażenie globalnej schematyczności w sposobach wykorzystania obiektów przemysłowych. W powtarzalność tę, która przyjmuje formułę trzech wariantów, uwikłane są też przykłady konkretnych kompleksów postindustrialnych, którym poświęcona zostaje osobna część publikacji.

Sam proces kształtowania się dziedzictwa nieelitarnego, zawierającego przekazy budujące niegdysiejszą codzienność, rozpoczął się w przestrzeni naznaczonej kulturą europejską, by z czasem dotknąć także pozostałych części świata. Przywoływane przykłady z obszaru Europy, Ameryki czy Australii budują pozornie spójny obraz dziedzictwa postindustrialnego, który jednak w rzeczywistości ufundowany jest na różnych doświadczeniach kulturowych. Osobną pulę problemów generują przykłady europocentrycznie definiowanego dziedzictwa postindustrialnego na pozostałych kontynentach, co doskonale uwypukliły analizy Laurajane Smith¹⁷. Przedstawiając tę problematykę, skoncentruję się jednak na przeobrażeniach w obrębie dyskursu europejskiego, co zwieńczą szerzej omówione przekłady ze Szkocji, Niemiec i Włoch. Warto też podkreślić, że idea dziedzictwa, która w moim mniemaniu najbardziej konkretnie odnosi się do codzienności, wiąże się z miejscem pracy, często siłowej, morderczej i niebezpiecznej.

Tak sformułowanej idei dziedzictwa towarzyszy jednak sporo kontrowersji. Przede wszystkim mowa o dość nieprecyzyjnych mechanizmach klasyfikacji odnoszących się do różnie zdefiniowanych systemów wartości. Dziedzictwo postindustrialne pozostaje bowiem poza obszarem kanonicznych rozstrzygnięć w kontekście architektury, krajobrazu czy sztuk wizualnych, co wymaga odmiennych kryteriów oceny wartości. To zaś sprowadza zarzuty, które sformułował chociażby David Lowenthal¹⁸, jakoby dziedzictwo to było z założenia nudne i mało oryginalne. Stanowiąc przestrzeń, która przypuszczalnie wiąże się z pamięcią klas robotniczych,

¹⁷ L. Smith, *Uses of heritage*, Routledge, London–New York 2006.

¹⁸ D. Lowenthal, *The Heritage Crusade and the Spoils of History*, Cambridge University Press, Cambridge 1998; idem, *The Past is a foreign Country-revisited*, Cambridge University Press, New York 2015.

oceniana jest z perspektywy postępu technologicznego i inżynierskiego, którego uosobieniem byli zawsze pracownicy wyższych szczebli. Problemy te przybliży trzecia część wprowadzenia, dokonująca analizy kategorii kluczowej dla niniejszej publikacji, czyli dziedzictwa postindustrialnego. Jednocześnie sygnalizuje ona pewne trudności wynikające z tak sformułowanej idei *śladu przeszłości*¹⁹, które ulegną stopniowemu rozwinięciu na kolejnych stronach książki.

Poszukując przyczyn powstania dziedzictwa postindustrialnego, należałoby podkreślić następującą kwestię. Dziedzictwo to stanowi fenomen kulturowy powstały pod wpływem trzech równoległych procesów. Po pierwsze, mowa tu o dyskursywnym konflikcie między historią a pamięcią, który wyzwala dziedzictwo ze sztywnych ram definicyjnych zabytku historycznego, z czym wiąże się jednak utrata wartości uniwersalnej. Po drugie, chodzi o zwrot w stronę codzienności i deelitaryzacji dziedzictwa, które zaczynają konstytuować większe i mniejsze formy architektoniczne, maszyny i kompleksy, obiekty w przestrzeni publicznej związane z niegdyś wykonywaną pracą i codziennym życiem. Choć często podkreśla się ich wartość naukową, która wynika przede wszystkim z nowatorskich jak na owe czasy rozwiązań technologicznych, ich wartość estetyczna bywa jednak nieustannie kwestionowana. Po trzecie, mowa także o rozwoju przemysłu turystycznego, który chętnie sięga po codzienne elementy z przeszłości, by na ich podstawie wykreować nowego rodzaju doświadczenie swoistej podróży w czasie²⁰. Możliwość całkowitego zanurzenia się w nieistniejącej rzeczywistości ma dla promocji dziedzictwa postindustrialnego szczególne znaczenie i w pewien sposób także usprawiedliwia jego istnienie. Co jednak istotne, obiekty dziedzictwa postindustrialnego stają się przestrzeniami różnorodnie konsumowanymi przede wszystkim przez bardziej uprzywilejowane warstwy społeczeństwa. Oznacza to, że teza akcentująca jego relacje z pamięcią robotników niegdyśszych zakładów przemysłowych jest z gruntu niesłuszna.

Tytułowe paradoksy wymagają doprecyzowania. W toku narracji przywołane zostaną założenia fundujące współczesną odsłonę dziedzic-

¹⁹ P. Nora, *Dziedzictwo*, „Przegląd Polityczny”, nr 103–104/2010.

²⁰ B. Dicks, *Culture on Display*, Open University Press, London 2004.

twa, która niepozbawiona jest wewnętrznych sprzeczności. Jak postaram się wykazać, pojęcie dziedzictwa w pewien sposób zespolone z ideą zabytku dąży do przywrócenia subiektywnego i zarazem emocjonalnego wymiaru przeszłości. Opowiadając się po stronie pamięci, usiłuje odciążyć hegemoniczny dyskurs dotyczący minionego czasu i niejako stanąć przeciwko jego wizji zakorzenionej w naukach historycznych. Spopularyzowane przez polityków różnych szczebli jako wartość sama w sobie dziedzictwo staje się jednocześnie elementem kluczowym dla regionalnych strategii rozwoju, dla których miernikiem jest liczba przybywających turystów²¹. Paradoksalne jest ponadto twierdzenie o uniwersalnym charakterze wspomnianego dziedzictwa głoszone równoległe z przekonaniem, że stanowi ono filar konstytutywny dla tożsamości różnie zdefiniowanych wspólnot. Pytanie o powierników dziedzictwa nabiera szczególnego znaczenia w kontekście postindustrialnym. Jak będę wskazywać, odbiorcami raczej w niewielkim stopniu pozostają bowiem klasy robotnicze. Niematerialny i tożsamościowy wymiar niniejszego dziedzictwa ulega jednak utowarowieniu, stając się częścią wielkiego globalnego przemysłu rozrywki. W ten oto sposób okazuje się, że dziedzictwo traci swych prawowitych powierników, na rzecz orszaku pretendujących do tego, by je umiejętnie wykorzystać w celach marketingowych, turystycznych lub politycznych. Innymi słowy, dziedzictwo związane z przemysłem niejako pasożytuje na pamięci robotników, służąc przede wszystkim grupom mającym władzę legitymizacji. Wszystkie te sprzeczności, których w trakcie wywodu wskażę zdecydowanie więcej, pozwalają stwierdzić, że dziedzictwo w odświeżeniu postindustrialnej spełnia różnie definiowane funkcje kulturowe, które zależą od specyfiki pretendujących doń podmiotów. Trudno sobie jednak wyobrazić, by konkretna forma eksploatacji dziedzictwa łączyła środowiska robotnicze, polityków szczebla regionalnego i ogólnopństwowego z globalnym przemysłem turystycznym i jego odbiorcami czy międzynarodowymi komitetami do spraw ochrony obiektów historycznych, wespół ze środowiskami akademickimi.

Publikacja została podzielona na trzy części poprzedzone obszernym wprowadzeniem, z których każda dotyczy osobnej problematyki. Pierw-

²¹ G.-J. Hospers, *Industrial Heritage Tourism and Regional Restructuring in the European Union*, „European Planning Studies”, No. 10(3)/2002.

sza część zarysowuje szczegółowy kontekst metodologiczny dla rozważań nad specyfiką dziedzictwa. Jej zadaniem jest doprecyzowanie wskazanej różnicy między pamięcią a historią, co przekłada się na odrębne statusy przekazów tworzących dziedzictwo i zabytki. Bez tak szerokiego kontekstu odniesienia pisanie o subiektywizmie dziedzictwa i jego wrażliwości na przemiany wewnątrzspołeczne stałoby się niezrozumiałe. Mowa tu zatem o wyraźnym dychotomicznym ujęciu badań nad przeszłością, czyli studiach nad pamięcią zbiorową (w szczególności kulturową) oraz naukach historycznych. Z tymi rozstrzygnięciami dyscyplinarnymi wiąże się zaś odpowiednio pojęcie dziedzictwa i zabytku, które realizują odmiennie zdefiniowane funkcje kulturowe. Zagadnieniem analizowanym w tej części staje się ponadto relacja między dziedzictwem jako materializacją treści pamięci a kanonem wytyczającym specyficznie pojmowaną doskonałość, ujętą w ramy tradycji. Część tę wieńczy rozdział poświęcony tematyce wartości i ich rzekomego uniwersalnego wymiaru, który niezwykle często akcentowany bywa w dyrektywach prawnych. Pytanie o uniwersalny wymiar dziedzictwa obwarowane jest jednak pewnym paradoksem – skoro bowiem pamięć kulturowa stanowi osnowę tożsamości, w jaki sposób uniwersalna może stać się jej reprezentacja w postaci dziedzictwa?

Druga część odchodzi od dyskursywnego wymiaru dziedzictwa, starając się przedstawić problemy, charakterystyczne dla praktyki jego ochrony i eksploatacji. Punktem wyjścia dla tych rozważań staje się rozdział dotyczący działalności UNESCO i uniwersalizującej idei dziedzictwa, którą powielają jego konwencje. Zasygnalizowane konkretne trudności natury definicyjnej będą miały swoje przełożenie na rozwarstwienie pozornie jednolitej idei dziedzictwa, której przeróżne odsłony stoją na straży odmiennych wartości. W kolejnych rozdziałach przybliżona zostanie idea dziedzictwa codzienności i najbardziej popularne formy jej reprezentacji. Tak zwana historia-do-zwiedzenia stanowi współcześnie powszechną formułę doświadczania przeszłości, która często skutkuje banalizacją czy infantyлизacją dziejów. Rekonstrukcje i symulacje, które znajdują szerokie zastosowanie w instytucjach kultury, stwarzają totalną i sentymentalizującą narrację na temat niegdyś codzienności. Dlaczego jednak owa miniona codzienność zyskuje tak istotne znaczenie w obecnych czasach, analizować będę w rozdziale poświęconym de-

strukcji elitaryzmu. W nim też prześledzę proces dekanonizacji dziedzictwa oraz inne przeobrażenia, które zaszły w naukach humanistycznych czy sposobach uprawiania polityki kultury.

Trzecia część to studium konkretnych przykładów obiektów przemysłowych, usytuowanych w Szkocji, Zagłębiu Ruhry oraz Lombardii. Rozpoczyna ją rozdział odnoszący się do transformacji sektora turystycznego i form eksploracji dziedzictwa postindustrialnego. W tym też rozdziale, ukazującym różne formuły wykorzystania dziedzictwa przemysłowego na cele turystyczne, dokonuję typologii jego funkcji, które nazywam odpowiednio skansenizacją, reindustrializacją i elitaryzacją. Wskazując na dyskursywny charakter dziedzictwa, który rzutuje na rozstrzygnięcia instytucjonalne i administracyjne, wykorzystuję stworzoną typologię funkcjonalności do analizy konkretnych obiektów. Wybór przykładów pozwala bowiem zilustrować trzy różne sposoby wykorzystywania dziedzictwa w przemyśle turystycznym. Decyzje na temat potencjalnych inwestycji nigdy nie mają arbitralnego charakteru i zapadają na różnych szczeblach władzy państwowej. Analizowany w pierwszej kolejności New Lanark to niegdysiejsza osada z zakładami produkcji tekstyliów, współcześnie funkcjonująca jako przykład historii-do-zwiedzenia, doceniona przez międzynarodowe gremium i wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Swój oryginalny charakter zawdzięcza ona nie tyle rozwiązaniom technologicznym, co eksperymentalnym reformom społecznym wdrażanym wśród mieszkańców przez Roberta Owena. Zollverein, czyli drugi z analizowanych przykładów, to kompleks architektoniczny powstały na bazie niegdysiejszej infrastruktury kopalni węgla. Służące za przykład wzorcowo przeprowadzonego procesu deindustrializacji, w oczach wielu analityków stanowi ono żywy dowód na to, jak umiejętnie wyekspozowane dziedzictwo przemysłowe może odmienić oblicze regionu. Analiza sięgająca do konkretnej instytucji kultury PACT Zollverein wskaże jednak, czym kosztem osiągnięty został ów rzekomy sukces. Trzeci przykład służy zilustrowaniu tezy na temat dyskursywnego charakteru dziedzictwa. Mediolańska siedziba Fondazione Prada, która powstała w oparciu o XIX-wieczną destylarnię, w oficjalnych narracjach nie ustanawia jednak części włoskiego dziedzictwa. W rozdziale tym staram się dociec, jakie przyczyny stoją za tym stanem rzeczy, zwłaszcza jeśli pod uwagę brać fakt, że i Zollverein, i Fondazione Prada zostały przysto-

sowane do swojej nowej funkcjonalności dzięki projektom jednego architekta, Rema Koolhaasa.

Powracając do tytułowego zagadnienia: publikacja ta ma za zadanie jedynie przybliżyć kulturowe sposoby funkcjonowania dziedzictwa i ukazać proces kształtowania się jego postindustrialnej odsłony. Mając świadomość, że to głos zdecydowanie niewyczerpujący niniejszej problematyki, należy ją traktować jako zachętę do dalszej krytycznej refleksji w obszarze przeszłości, form jej reprezentacji i narzędzi instytucjonalizacji. Szczególny niedosyt może budzić brak szerszej analizowanego przykładu z Polski, co w niewielkim stopniu łagodzi szereg odniesień do polskiego kontekstu. Problematyka funkcjonowania dziedzictwa postindustrialnego w Polsce ma jednak na tyle złożony charakter, że warto pozostawić ją osobnym analizom.

1.2. Problematyka dziedzictwa w dyskursach naukowych

Pytanie o istotę i znaczenie dziedzictwa stanowi problem poruszany na kanwie przeróżnych dyskursów naukowych, choć jego obecność wyraźnie zaznacza się także w życiu codziennym. W potocznym ujęciu dziedzictwo utożsamia się z dobrami kultury lub zabytkami określonej klasy, których wartość szacuje się następnie w oparciu o posiadane właściwości materialne, takie jak wykorzystany materiał, funkcje i wiek, oraz właściwości niematerialne, np. znaczenie historyczne czy społeczne. Wykładnia ta w niewielkim jednak stopniu pozwala prześledzić, kiedy dany artefakt bądź obiekt staje się fragmentem dziedzictwa lub dołącza do zbiorów kanonicznych. Co więcej, to potoczne rozumienie eliminuje z rozważań ideę dziedzictwa niematerialnego, która w dyskursie naukowym funkcjonuje od ponad kilkudziesięciu lat. Tym bardziej zasadna staje się zatem refleksja o charakterze naukowym, która obiektem analizy czyniłaby procesy powstawania i konstruowania dziedzictwa, także w jego warstwie ideowej. Podkreślić bowiem należy, że obszar czy zasób włączany do dziedzictwa podlega modyfikacjom, podobnie jak przeobrażeniom ulega sama jego idea. Dziedzictwo zmienia się co najmniej w dwójnasób – jako koncept teoretyczny oraz jako praktyka selekcyj-

nowania i utrwalania przekazów dlań istotnych. W refleksji naukowej kwestia ta nie zyskuje jednak jednolitej i generalnej wykładni, ulegając rozpadowi na szereg rozmaitych problemów i aspektów analizowanych przez różne dyskursy.

Celem tego rozdziału będzie zatem próba wyszczególnienia głównych nurtów uprawiania refleksji naukowej nad problematyką dziedzictwa. Wyszczególniłabym tu co najmniej cztery wzajemnie powiązane ze sobą obszary naukowo-badawcze: w wersji ustawodawczej byłyby to nauki prawnicze, w aspekcie ochrony i zagadnień związanych przede wszystkim z ideą zabytku i problemami autentyczności byłoby to konserwatorstwo (i jak później wyjaśnię nauki historyczne); w kontekście użytkowania dziedzictwa jako części oferty turystycznej i administrowania jego zasobami byłyby to z pewnością ekonomika kultury i subdyscypliny związane z zarządzaniem i turystyką; w aspekcie dylematów związanych z pamięcią społeczeństw byłyby to nauki o kulturze, a w szczególności kulturoznawstwo²² w jego niemieckiej odsłonie. Każdy z tych obszarów badawczych odnosi się do specyficznie ujmowanej idei dziedzictwa lub odwołuje się do kategorii zabytku oraz dóbr kulturowych, które nie zawsze traktuje synonimicznie. Owym konstruktom teoretycznym towarzyszą także rozmaite funkcje normatywne, zgodne z zakresem działania danej dyscypliny.

Problematyka dóbr kultury, zabytków oraz dziedzictwa podejmowana jest też przez przedstawicieli nauk prawniczych, w szczególności tych specjalizujących się w zagadnieniach z kręgu filozofii prawa²³. Zainteresowanie to wypływa z rozmaitych problemów natury legislacyjnej, które wespół z ustawami czy innymi dokumentami prawnymi stanowią istotny element procesów kształtujących idee społecznych reprezentan-

²² Mowa także o kulturowych studiach miejskich, śledzących relacje i diagnozujących problemy pojawiające się na styku obszarów ekspozycji dziedzictwa, często integralnej części urbanistycznej tkanki, zwiastującej jednak poważne zmiany o charakterze społecznym. Patrz *Kulturowe studia miejskie. Wprowadzenie*, red. E. Rewers, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2014.

²³ Co ciekawe, wymóg wprowadzenia ochrony prawnej zabytków przez państwo został sformułowany dużo wcześniej przez historyka sztuki Georga Christopha Dehio (1850–1932). Patrz idem, *Ochrona i opieka nad zabytkami w XIX wieku*, w: Alois Riegl, *Georg Dehio, i kult zabytków*, przekład i wstęp R. Kasperowicz, Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa 2012.

tów przeszłości. Kwestia ta nabiera znaczenia także w kontekście wypracowywania narzędzi umożliwiających restytucję dóbr kultury, co stanowi obszar działania administracji rządowej²⁴. Podstawowym dokumentem, stanowiącym punkt wyjścia dla tych rozważań, jest w Polsce Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami²⁵. Posługuje się ona definicją zabytku, określając go jako nieruchomość lub rzecz ruchomą, będącą dziełem człowieka lub elementem powiązaniem z jego działalnością, stanowiącą świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, zachowanie której leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową²⁶. Tu należałoby zaznaczyć, że zabytek traktowany jest jako pewna część wchodząca w zakres dóbr kultury. W dalszej kolejności ustawa rozróżnia typy zabytków, wprowadzając podział na zabytki nieruchome, ruchome oraz archeologiczne, wspomina ponadto o historycznym układzie urbanistycznym bądź ruralistycznym czy historycznym zespole budowlanym. Co więcej, wprowadza ona także kategorię krajobrazu kulturowego, który definiuje jako przestrzeń zawierającą elementy przyrodnicze i wytwory cywilizacyjne, ukształtowaną historycznie w wyniku działania czynników naturalnych oraz działalności człowieka. Ochronie prawnej podlega też otoczenie, czyli teren wokół lub przy zabytku. Oprócz tego ustawa wspomina o obiektach techniki, cmentarzach, parkach i miejscach istotnych z punktu wydarzeń historycznych.

Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami opisuje także rozmaite działania, które gwarantują, że obiekt uznany za zabytek będzie podlegał stosownej ochronie. Formami ochrony zabytków byłyby odpowiednio wpis do rejestru zabytku, uznanie obiektu za pomnik historii, ustalenie parku kulturowego czy ustalenia ochrony w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego²⁷. Ustawa w niewielkim stopniu

²⁴ Szerzej na ten temat pisze K. Zeidler, *Restytucja dóbr kultury ze stanowiska filozofii prawa*, Wolters Kluwer Business, Warszawa 2011.

²⁵ Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20031621568/U/D20031568Lj.pdf> [dostęp: 15.10.2018].

²⁶ Patrz art. 3 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

²⁷ Dokładnie są to ustalenia ochrony w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego albo w decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego, de-

wspomina zaś o samej idei dziedzictwa, wprowadzając jedynie tzw. Listę Skarbów Dziedzictwa, czyli zbiór zabytków ruchomych o szczególnej wartości dla dziedzictwa kulturowego, która to wartość wynika ze specyficznych właściwości obiektu.

Co ciekawe, dokument ten, mimo narzuconego rygoru językowego, w opinii środowisk prawniczych zawiera definicje nieostre i dyskusyjne²⁸. Pojawiająca się dowolność w interpretacjach przepisów nakłada na organy ochrony konserwatorskiej szczególny wymóg zachowania ostrożności w podejmowaniu decyzji z zachowaniem zasad demokratycznego państwa prawa²⁹. Nie każdy zabytek będzie bowiem uznany za dobro o szczególnym znaczeniu dla kultury. By obiekt został oficjalnie wpisany do rejestru zabytków, należy wykazać, że jego zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadane wartości artystyczne, historyczne lub naukowe. Oznacza to także, że do rejestru może zostać wpisany obiekt, który spełnia jeden z wyżej wspomnianych warunków. W jaki jednak sposób tworzy się owa wartość i jak można wykazać jej istnienie, to zagadnienia wykraczające poza sferę refleksji filozofii prawa.

Bez wątpienia kluczowym punktem odniesienia dla rozważań nad ideą dziedzictwa, zwłaszcza w obszarze Europy Środkowej, pozostaje jednak dyskurs historyczny i jego specyficzna gałąź tradycji badawczej sięgająca XIX w. W tym bowiem czasie dokonał się swoisty przełom w myśleniu o charakterze i funkcjach obiektów stworzonych przez niegdysiejsze pokolenia. Tworząca się refleksja wiodła jednak tropem ukonstytuowania idei nie dziedzictwa, lecz zabytku. Przełom ów zrodzony przede wszystkim na gruncie austriackim i pruskim nakazywał powstrzymanie purystycznych zapędów do restauracji obiektów z przeszłości na rzecz ich konserwacji, czyli utrzymania ich oryginalności stylowej przy jednocze-

czyzi o warunkach zabudowy, decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej lub decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji w zakresie lotniska użytku publicznego.

²⁸ A. Michalak, A. Ginter, *Ustawa o ochronie zabytków i opiece na zabytkami. Komentarz*, Wolters Kluwer, Warszawa 2016, s. 54–57.

²⁹ Ustawa musi pozostawać przy tym zgodna z aktami o charakterze międzynarodowym. Szerzej na temat ustawodawstwa i umów międzynarodowych rozwijających współpracę kulturalną między Polską a wybranymi krajami pisze Samanta Kowalska w publikacji *Umowa międzynarodowa w sferze kultury*, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Wydział Pedagogiczno-Artystyczny, Poznań–Kalisz 2009.

snej akceptacji różnorodności estetycznej³⁰. Zmiany te stanowiły niewątpliwie efekt oddziaływania pism Aloisa Riegla, które przyczyniły się do krystalizacji nowoczesnej wykładni zabytku oraz rozwoju technik konserwatorskich. Samo pojęcie zabytku, jak wykażę w dalszych częściach, stanowi współcześnie osnowę badań historycznych, dość sceptycznie odnoszących się do pojęcia dziedzictwa, podkreślających, że jego przekazom trudno przypisać jednoznacznie obiektywny status.

Powracając jednak do prac Riegla, należałoby w pierwszym rzędzie zaznaczyć, że swoim zasięgiem oddziaływania wykraczały one dalece poza zainteresowania samych historyków, przez długi czas kształtując dyskursy naukowe dotyczące zabytku w ogóle. Jako historyk sztuki Riegl przyznawał zabytkom wartość nie tyle historyczną, co całą pulę wartości spajających ich historyczny charakter z właściwościami estetycznymi. Zabytkiem było dzieło ludzkiej ręki, mające wartość starożytniczą, która w opozycji do terażniejszości obrazowała przemijalność konwencji, oraz wartość historyczną, czyli niezafałszowaną i pierwotną reprezentację indywidualnego stopnia domeny ludzkiej twórczości. Zarówno wartość starożytnicza, jak i historyczna pozostawały ze sobą niejako w konflikcie. Symptomy rozkładu typowe dla wartości starożytniczej stanowiły bowiem element niepożądany w kwestii wartości historycznej³¹. Do puli tych wartości dochodziła ponadto wartość pomnikowa, którą Riegl określił jako zwycięską próbę uchwycenia momentu dziejowego w taki sposób, by nigdy nie stał się on przeszłością i był nieustannie aktualizowany³²; wartość użytkowa³³, czyli praktyczne wykorzystanie; wartość artystyczna, zawierająca tzw. względną wartość artystyczną, która podlegając ustawicznemu przeobrażeniu, zyskiwała nietrwały charakter, nie mogąc stworzyć czegokolwiek absolutnego; oraz finalnie – tzw. wartość nowości, kontrastująca z wartością starożytniczą, domagająca się nienaruszonej pełni formy i niezakłóconej polichromii. Ten zbiór niekiedy wzajemnie wykluczających się wartości,

³⁰ A. Tomaszewski, *Ku pluralistycznej filozofii konserwatorskiej XXI wieku*, w: *Ku nowej filozofii dziedzictwa*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2013, s. 46.

³¹ A. Riegl *Nowoczesny kult zabytków. Jego istota i powstanie*, w: *Alois Riegl, Georg Dehio...*, s. 49, 52, 56–57.

³² *Ibidem*, s. 64.

³³ *Ibidem*, s. 66, 71–72, 83.

funkcjonujący w rozmaitych interakcjach i zestawieniach, ufundował nowoczesną wizję zabytku. Co jednak istotne, systematyka wartości stworzona przez Riegla uwypuklała ich zmienny charakter, zarówno w warstwie teoretycznej, jak i filozoficznej. Jednocześnie sugerowała ona stopniowe wyłanianie się samej refleksji nad zabytkami, z których każdy na swój sposób realizował poszczególne rodzaje wartości.

Dalszy rozwój tej problematyki w obrębie nauk historycznych wiązał się niewątpliwie z próbą wyznaczenia zobiektywizowanych kryteriów, pozwalających zdefiniować dane obiekty z przeszłości jako zabytki i otoczyć je odpowiednią opieką konserwatorską, podtrzymującą ich autentyczny charakter. W warstwie dyskursywnej niezwykle istotne stało się tu dokonanie wyrazistego rozgraniczenia między wspomnianymi pojęciami dziedzictwa, zabytku i dóbr kultury. Tu niekwestionowane zasługi na polskim gruncie należałoby przypisać Andrzejowi Tomaszewskiemu³⁴. W jego klasycznych już pracach dominowało ujęcie akcentujące

³⁴ Omawiane rozróżnienie na dobra kultury, dziedzictwo i zabytki jest szczególnie charakterystyczne dla refleksji środkowoeuropejskiej. Na gruncie anglosaskim oraz niemieckim dominuje nieco inaczej zbudowany aparat pojęciowy. Refleksja anglosaska posługuje się, co prawda, podziałem na Cultural Property, Monument i Heritage, z tym że wzajemne relacje między tymi pojęciami zyskują odmienny charakter, co stanowi efekt zdominowania owego dyskursu przez ustalenia płynące z ramienia UNESCO. Cultural Property to jedynie część obiektów współtworząca przestrzeń Cultural Heritage, do którego włącza się także dziedzictwo niematerialne. Obie kategorie mają jednak dość nieprecyzyjne zakresy znaczeniowe, co przekłada się na dylematy natury prawnej. Ich rozwiązanie leży jednak dalece poza zasobem możliwości nauk prawnych, zmuszonych wsluchać się w argumentację nauk o kulturze. Patrz M. Frigo, *Cultural property v. cultural heritage: A „battle of concepts” in international law?*, „International Review of the Red Cross”, Vol 86/2004, s. 369, 376. Cultural Heritage to jednocześnie pojęcie, którego nie sposób traktować jako synonim dla obiektów z przeszłości i samego dyskursu historycznego, które to stanowisko wyraził ponad 20 lat temu David Lowenthal. Patrz idem, *The Heritage Crusade...* Wobec tego anglosaski Monument stanowiłby obiekt fizyczny o wartości przede wszystkim historycznej, który ze względu na swój unikatowy charakter podlegałby trosce konserwatorów i podziwiany był przez kolejne pokolenia. Ta też wykładnia, mocno inspirowana pracami Aloisa Riegla, przewędrowała na grunt anglosaski, m.in. za sprawą publikacji francuskiej badaczki Françoise Choay. Patrz eadem, *The Invention of the Historic Monument*, Cambridge University Press, Cambridge 2001.

W dyskursie niemieckim pojawiają się takie pojęcia, jak *Kulturelles Eigentum*/Kulturgut, *Kulturdenkmal* oraz *Kulturerbe*. Odpowiednikiem anglosaskiego *Cultural Heritage* byłoby niemieckie *Kulturerbe*, także mocno przefiltrowane przez kategoryzacje i de-

procesualny charakter przemian zachodzących w relacjach między społeczeństwem a zabytkami. Poza zobiektywizowaną kategorią zabytku wyszczególniał on dobra kultury i dziedzictwo kultury, zaznaczając, że pojęcia te częstokroć traktowano w sposób synonimiczny bez uwzględniania charakterystycznych dla nich różnic. Według Tomaszewskiego dobra kultury to pojęcie z gruntu apolityczne, obejmujące swoim zasięgiem wszystko, co miałyby obiektywną wartość historyczną i artystyczną³⁵. To dorobek ludzkości, który podlega wartościowaniu estetycznemu według przyjętych kryteriów. Dziedzictwo kultury to natomiast sprawa wyboru i pewnej akceptacji, gdyż jego przekazy to jedynie część spadku po minionych pokoleniach, za którą społeczeństwo pragnie wziąć odpowiedzialność i uznać je za swoje własne. W konsekwencji dobra kultury miałyby podlegać klasyfikacji także pozaestetycznej, często zabarwionej wydzwiękiem nacjonalistyczno-szowinistycznym. Tu jednak trudno jednoznacznie zgodzić się z tą tezą – skoro bowiem dobra kultury są z natury apolityczne i przypisywana jest im odpowiednio wartość artystyczna

finicje zbudowane za pośrednictwem UNESCO. Jednocześnie w niemieckiej literaturze przedmiotu obecne są konceptualizacje uznające dziedzictwo za nieodzownie powiązane z tożsamością. Patrz *Das Kulturerbe deutschsprachiger Juden: eine Spurensuche in den Ursprung, Transit und Emigrationsländern*, red. E.V. Kotowski, De Gruyter Oldenbourg, Berlin 2015. Utożsamiane z anglosaskim Cultural Property, Kulturelles Eigentum (lub Kulturgut) to pojęcie, którego nie należy uznawać za synonim Kulturerbe. Kulturelles Eigentum to przede wszystkim dyskursywna strategia, bliska idei kulturowych zasobów i ich ekonomicznego potencjału. Patrz A. Peselmann, Ph. Socha, *Cultural Property und das Heritage-Regime der UNESCO: Parallelen und Interaktionen bei ideellen und wirtschaftlichen Inwertsetzungsprozessen von kulturellen Elementen*, w: *Die Konstituierung von Cultural Property: Forschungsperspektiven*, red. R. Bendix, K. Bizer, S. Groth, Universitätsverlag Göttingen, Göttingen 2010. Kulturgut to także obiekt szczególnej ochrony natury prawnej, której szczegóły doprecyzowuje ustawa (Gesetz zum Schutz von Kulturgut) z 2016 roku. Znaczenie Kulturdenkmal pozostawałoby zbliżone do wykładni, jaką nadał mu w swoich pracach Alois Reigl, pozostając przede wszystkim obiektem troski konserwatorskiej. Patrz *Denkmal – Bau – Kultur: Konservatoren und Architekten im Dialog*, red. S. Brandt, J. Haspel, H. Bäfler, Verlag, Berlin 2017.

Oczywiście należałoby podkreślić, że powyższe uwagi oraz przytoczona literatura nie wyczerpują bogactwa wykładni tych pojęć. Niemniej wskazują one na potencjalnie istniejące różnice między aparatami pojęciowymi w języku polskim, angielskim oraz niemieckim.

³⁵ A. Tomaszewski, *Tożsamość i różnorodność kulturowa jednoczącej się Europy. Eku-
menizm kulturowy*, w: *Ku nowej filozofii dziedzictwa...*, s. 58.

bądź historyczna, czemu podlegałyby nacjonalistycznemu wartościowaniu w stopniu większym niż dziedzictwo?

Wątpliwość tę w niewielkim stopniu rozwiązują dalsze uwagi Tomaszewskiego, stwierdzającego, że dobra kultury, odrzucone jako dziedzictwo, ulegają często zniszczeniu lub symbolicznemu przesunięciu. Sytuacji takich nie brakowało szczególnie po II wojnie światowej, gdzie część dóbr kultury, która znalazła się w granicach nowego państwa, zyskiwała status zabytków reprezentujących „dziedzictwo bez ojczyzny”. Tam, gdzie dochodziło do czystek etnicznych, zabytki uznawano za przykłady „dziedzictwa pozbawionego dziedzica”. Zdarzało się, że te same dobra kultury uznawane były za dziedzictwo przez dwie zantagonizowane nacje, a każda z nich wyrażała wyłączne roszczenia do jego przekazów. To jednak w dużej mierze sugerowałoby przede wszystkim ogromne znaczenie praktyk dyskursywnych jako podbudowy dla nowoczesnej idei dziedzictwa i zarazem trudności w argumentowaniu na rzecz wspomnianych obiektywnych wartości artystycznych i historycznych dóbr kultury. Samej problematyce wartości i ich domniemanie uniwersalnego charakteru zostanie zresztą poświęcona szersza refleksja. Ostatecznie jednak na tym etapie rozważań należałoby zauważyć, że owo kłopotliwe rozróżnienie na zabytki, dobra kultury i dziedzictwo zdaje się wynikać z dyskursywnego chaosu, powstającego na styku pamięci i historii. Bez odwołania do pamięci kulturowej trudno bowiem dokonać wyrazistego rozróżnienia na dobra kultury i dziedzictwo.

Tym, co zatem warto podkreślić już teraz, jest zauważalna tendencja wśród badaczy nauk historycznych, by wykładnie dobra kultury, zabytku czy dziedzictwa analizować w oparciu o kryterium obiektywizmu. Proponowane ujęcie pojawia się w pracach Zbigniewa Kobylińskiego, wyraziście akcentującego te różnice. Według archeologa dobra kultury to wytwory człowieka o wartościach duchowych – zarówno współczesne, jak i dawne, materialne (przedmioty), jak też niematerialne (teksty, melodie, opowieści, rytuały, gesty, zwyczaje)³⁶. Dziedzictwo to ta część dawnych dóbr kultury, która uznana została za wartościową przez następne pokolenia i dzięki temu dotrwała do chwili obecnej. Zabytek to natomiast nie-

³⁶ Z. Kobyliński, *Czym jest, komu jest potrzebne i do kogo należy dziedzictwo kulturowe?*, „Mazowsze. Studia Regionalne”, nr 7/2011, s. 22–23.

ruchomość lub rzecz ruchoma, której przetrwanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową. Definicja ta dokładnie zazębia się ze wspomnianą już Ustawą o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

Zbliżona koncepcja pojawia się w pracach Krzysztofa Kowalskiego, wprost odwołującego się do wykładni zaproponowanych przez Andrzeja Tomaszewskiego oraz Aloisa Riegla. W ujęciu Kowalskiego dobra kulturowe charakteryzuje przede wszystkim obiektywna wartość historyczna i artystyczna³⁷. Innymi słowy, to kulturowy i artystyczny dorobek ludzkości, a konkretnie jej najbardziej utalentowanych przedstawicieli, który podlega wartościowaniu według kryteriów typowych dla danego czasu historycznego. Podobnie jak Tomaszewski zastrzega jednak, że dobra kultury mogą stanowić przedmiot manipulacji i indoktrynacji politycznej. Zabytek natomiast, zgodnie z ideą zaproponowaną przez Riegla, charakteryzuje uniwersalizacja. Dziedzictwo z kolei to kwestia pewnego wyboru i społecznego konsensusu. Jak bowiem stwierdza Kowalski, dziedzictwo wydobycie zabytek z ram jego dotychczasowego istnienia, z obiektu czekającego na interpretację i świadczącego o przeszłości, przestając go w narzędzie wpływania na teraźniejszość. Dziedzictwo to sekwencja wyobrażeń o przeszłości, które żywione przez społeczeństwa europejskie wchodzi na miejsce bezosobowej i akademickiej historii. Tu zatem ewidentnie pojawia się rozłam sygnowany skonfliktowanymi dyskursami wokół historii jako nauki i pamięci jako tej ożywiającej przeszłość na gruncie społecznym. Sam Kowalski wspomina bowiem o dziedzictwie jako także formie posiadania przeszłości, która z bezosobowej staje się „nasza”, a której opis zaciera granicę między prawdą a fałszem, czyli nie odnosi się, jak dzieje się to w przypadku dóbr kultury, do obiektywnych kryteriów³⁸. Píše on także o ujęciu dziedzictwa, które dominuje w dyskursie prawniczym, sugerując, że niejasny jest też prawny status obiektów, które podlegają konserwacji. Co jednak ciekawe, akcentuje on procesualny charakter samego dziedzictwa, jednoznacznie stwierdzając, że nie jest ono zasobem, lecz procesem o zmiennych celach, które wynikają ze współczesnych kaprysów i mód. Tu najbardziej zdaje się uwidacz-

³⁷ K. Kowalski, *O istocie dziedzictwa europejskiego...*, s. 35–36.

³⁸ Ibidem, s. 15, 18–19.

niać dyskursywny charakter samego dziedzictwa oraz jego podatność na różnorodne wpływy także na poziomie naukowym. Jeszcze raz należy zatem podkreślić, że wskazana sytuacja powoduje, że nauki historyczne preferują odwołania do kategorii zabytku, domniemanie wyzbytej opisanych wyżej trudności. O problemach badań historycznych i próbach zbudowania obiektywnego instrumentarium analitycznego, poddanego w wątpliwość po poststrukturalistycznym zwrocie, traktować będzie kolejny rozdział.

W świecie anglosaskim, zdominowanym przez podejście akcentujące różnorodne możliwości wykorzystania dziedzictwa³⁹, prym w tej refleksji wiodły nauki o zarządzaniu. Obecnie funkcjonujące globalnie, przyczyniły się do powstania subdyscyplin naukowych łączących zarządzanie z przemysłem turystycznym. Ten sposób konceptualizacji problematyki dziedzictwa odchodził od dywagacji naukowych, koncentrując się na sposobie jego komercyjnej eksploracji jako jednej z możliwych form promowania regionów, a więc docelowo jako istotnej gałęzi gospodarki przynoszącej rokrocznie spore dochody. Chodzi tu o sposoby pamiętania o własnej przeszłości, które nie odpowiadając zasadom i metodologii badawczej nauk historycznych, przyjmowały formę popularnych narracji. Opowieści te stały się osnową dla *heritage industry*, czyli przemysłu zbudowanego na fundamentach przeszłości, rozrywki i podróży, którego zadaniem było świadczenie usług w postaci dostarczania niezapomnianych doświadczeń⁴⁰. Ten sposób analizowania problematyki dziedzictwa wymagał także dość specyficznej jego wykładni, w pewnych aspektach odbiegającej od tej, zakorzenionej na gruncie nauk historycznych bądź prawniczych. Tu na uwagę zasługuje idea dziedzictwa zaproponowana przez Gregory'ego J. Ashwortha. Podobnie jak badacze historii dziedzictwo zdefiniował on przez pryzmat procesu, a nie typu gromadzonych zasobów. W jego opinii dziedzictwem stawało się wszystko, co współcześnie wybrali z przeszłości, której specyficzną wizję wykreowali na użytek cza-

³⁹ Użycie słowa „dziedzictwo” wynika tu z faktu, że pojęcie zabytku (ang. *Monument*) jest obecne w świecie anglosaskim w bardzo ograniczonym wymiarze.

⁴⁰ S. Frank, *Wall Memorials and Heritage. The Heritage Industry of Berlin's Checkpoint Charlie*, Routledge, New York–London 2016.

sów obecnych bądź dla potomności⁴¹. Także tu dziedzictwo nie podlegało obiektywnej waloryzacji, stanowiąc zarazem odzwierciedlenie polityki państwa. Jego procesualny charakter pozwalał na swobodny przepływ rozmaitych treści i przekazów, wymykających się naukowej ewaluacji. Tu jednak nasuwa się pewna wątpliwość – do kogo bowiem przynależałby ów legitymizujący głos i czyjemu użytkowi służyłyby dane formy upamiętnienia przeszłości? Ashworth wprost deklarował, jakoby dziedzictwo stanowiło narzędzie polityczne i w ten oto sposób było wykorzystywane przez instytucje publiczne. Oznaczałoby to, że poza oficjalną sferą instytucjonalną dziedzictwo nie funkcjonuje, stanowiąc jednocześnie przedmiot precyzyjnej politycznej kalkulacji. To zaś podejście, pomijając kwestie, że odbierałoby głos środowiskom pozbawionym tak „zoficjalizowanych” reprezentacji, generowałoby przeogromną trudność. Czyje bowiem dziedzictwo miałoby zostać uznane za znamienne dla danego narodu lub większej grupy społecznej i chronione jako takie? Rywalizujące narracje na temat wizji danego dziedzictwa nie zawsze prowadziłyby do jego uniwersalizacji na rzecz dyskursywnej wojny, raczej niesprzyjającej potrzebom przemysłu turystycznego.

W odniesieniu zaś do potrzeb generowanych przez *heritage industry* Ashworth dokonywał dość frapującego rozliczenia. Na pytanie, czy można sprzedawać swoją przeszłość, odpowiada twierdząco, zalecając jednak swoistą rozważę⁴². Miałaby ona polegać na stosowaniu właściwego paradygmatu i tworzeniu zasobów dziedzictwa, służących rozwojowi. Towarzysząca temu ostrożność w kwestii użytkowania dziedzictwa polegałaby na obserwacji, czy nie szkodzi ono jego konsumentom. Rozważa wskazana byłaby także ze względu na to, że dziedzictwo współtworzy dysonans z innymi dziedzictwami, a jego sprzedaż jest działalnością konkurencyjną. Czy jednak poza ewentualnymi wojnami handlowymi dziedzictwo nie sprzyjałoby dyskursywnym konfliktom, walczącym o uznanie wyłącznie jednej słusznej wersji przeszłości? Przypuszczenie to zaprzecza tezie na temat dziedzictwa odzwierciedlającego politykę państwową, któ-

⁴¹ G.J. Ashworth, *Sfragmentaryzowane dziedzictwo: sfragmentaryzowany instrument sfragmentaryzowanej polityki*, w: *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, red. M.A. Murzyn, J. Purchla, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2007, s. 30–32.

⁴² G.J. Ashworth, *Swoją przeszłość można sprzedawać – ale rozważnie*, w: *Planowanie dziedzictwa*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2015, s. 291–296, 300–301.

ra dążyłaby do zbudowania spójnej jego idei. Banalizuje ona wewnętrzne zróżnicowanie kategorii dziedzictwa i fakt, że nie wszystko w ramach tworzonych płynnych zasobów może zostać utowarowione. W kolejnej publikacji, której Ashworth był i autorem, i redaktorem tomu, ta dość kontrowersyjna sprawa, sprowadzająca się do pytania o to, komu de facto potrzebne jest opisywane dziedzictwo, została potraktowana jeszcze bardziej zdawkowo. Dziedzictwo, podobnie jak dość banalnie postrzegana kultura, zostają w ujęciu publikacji *Rethinking Place Branding* utożsamione z elementami konstytutywnymi dla kreowania oryginalnego wizerunku miast i regionów⁴³. Ich funkcja, podobnie jak w publikacjach Simona Anholt⁴⁴, sprowadza się do budowania coraz bardziej atrakcyjnej oferty skierowanej do przyjezdnych, oczekujących niezapomnianych wrażeń i niecodziennych doświadczeń. I choć nie można odmówić zasadności prowadzenia badań w obszarze zarządzania dziedzictwem, tworzenia oferty turystycznej czy wpływu szeroko rozumianej kultury na ekonomię, podejście to niewątpliwie ujawnia widoczne mankamenty, redukując własny przedmiot badań do rangi towaru. Specyfika i konsekwencje owego podejścia omówione zostaną w drugiej części pracy.

To jednak nie jedyna odsłona anglosaskiej refleksji nad problematyką sygnowaną przez dziedzictwo. Tu warto przede wszystkim wspomnieć o subdyscyplinie naukowej *heritage studies* (heritologia), inspirowanej publikacją Davida Lowenthala, *The Past is a Foreign Country*, której pierwsze wydanie miało miejsce jeszcze w roku 1985⁴⁵. Ta odsłona refleksji naukowej, dość mocno osadzona w brytyjskich studiach kulturowych, akcent kładzie przede wszystkim na dyskursywny charakter dziedzictwa, opisując mechanizmy jego kształtowania i praktyki aktualizacji. Interdyscyplinarny wymiar takiego projektu pozwala na analizę dziedzictwa jako zjawiska społecznego, ekonomicznego i politycznego, którego znaczenie staje się szczególnie istotne w zglobalizowanym świecie. Doskonały przy-

⁴³ *Rethinking Place Branding. Comprehensive Brand Development for Cities and Regions*, red. M. Kavaratzis, G. Warnaby, G.J. Ashworth, Springer, London 2015.

⁴⁴ Mowa tu w szczególności o dwóch publikacjach Simona Anholt: *Sprawiedliwość marek. Jak branding miejsc i produktów może uczynić kraj bogatym, dumnym i pewnym siebie*, Wydawnictwo Instytut Marki Polskiej, Warszawa 2006; *Tożsamość konkurencyjna: nowe spojrzenie na markę*, Wydawnictwo Instytut Marki Polskiej, Warszawa 2007.

⁴⁵ D. Lowenthal, *The Past is a foreign Country revisited*.

kład badań z powyższego zakresu stanowią prace Rodneya Harrisona, określającego dziedzictwo mianem fenomenu kulturowego, współtworzonego przez obiekty, miejsca, a także praktyki⁴⁶. Złożony charakter zależności powoduje, że ową relacyjność opisuje on, sięgając po teorię aktora-sieci Bruna Latoura. Rozwój relacji i przyrost znaczenia między obiektami, ludźmi czy miejscami stymulowany jest przez praktyki aktualizacji. W związku z tym wprowadzenie rozróżnienia na dziedzictwo materialne bądź niematerialne stanowi działanie bezsensowne. Istnienie dziedzictwa uzależnione jest właśnie od praktyk jego aktualizacji, dlatego trudno byłoby wyrwać dany obiekt z przestrzeni ożywiającego go gestu. Ta część refleksji na temat dziedzictwa, z racji swojego nieuchwytnego charakteru, nie wchodziła w obszar rozważań nauk prawniczych oraz nauk o zarządzaniu, odwołujących się przede wszystkim do jego materialnych nośników. Harrison proponuje jednak odmienną kategoryzację pomagającą uporządkować problematykę i różnorodność kulturowego dziedzictwa. Wprowadza on pojęcia oficjalnego i nieoficjalnego kapitału kulturowego. Oficjalna jego forma zawiera się we wszelakich działaniach inicjowanych przez państwo na rzecz konserwacji i utrzymania obiektów, miejsc czy budynków, które przestały przynależeć do sfery codziennego życia. Ich konieczność przetrwania warunkowana jest celami estetycznymi, naukowymi, historycznymi, społecznymi czy rekreacyjnymi. Ten rodzaj dziedzictwa Laurajane Smith określa mianem *authorized heritage discourse*, co ma jedynie uwypuklić jego oficjalny, sankcjonujący charakter i relacje ze sferą polityczną⁴⁷. Druga odsłona dziedzictwa, wiodąca w stronę form nieoficjalnych, to wszelkie formuły praktyk reprezentowane za pośrednictwem języka, które nie znajdują się pod ochroną państwa. Innymi słowy, to miejsca czy obiekty istotne z perspektywy określonych środowisk czy społeczności, które często pozbawione są wyraźnej, reprezentacyjnej formy; to praktyki splatające wspomnienia, pamięć i określone rytuały, na mocy których teraźniejszość aktualizuje przeszłość. Ponownie: nieoficjalny charakter wspomnianych praktyk kulturowych nie stanowi jednak obszaru badań pozostałych dyscyplin naukowych.

⁴⁶ R. Harrison, *Heritage. Critical Approaches...*, s. 14–15, 18.

⁴⁷ L. Smith, *Uses of heritage*.

Zaproponowany sposób konceptualizacji dziedzictwa wydaje się zatem nad wyraz istotny. Przede wszystkim uwzględnia on procesualny, relacyjny i dyskursywny charakter analizowanego fenomenu, nie ograniczając go jedynie do materialnego nośnika, podlegającego prawom biznesowej konkurencji. Jednocześnie w pewien sposób przytłacza brakiem pragmatyzmu – jak stworzyć jednolitą definicję dziedzictwa, skoro jego przejawy mogą być tak odmienne? Jak wspierać w kultywowaniu jego przejawów, nie dokonując zarazem instytucjonalizacji? Wątpliwości te towarzyszą zapewne i samemu Harrisonowi, który zwraca uwagę na bardzo istotny fakt. Za Davidem Lowenthalem zauważa on, że dziedzictwo stanowi współcześnie fenomen o charakterze globalnym⁴⁸. Z drugiej strony, nie sposób nie docenić znaczenia lokalności i sposobów werbalizacji owego dziedzictwa czy zarządzania nim w odniesieniu do różnych krajów. Ta konstatacja dotyczy także pozornie homogenicznego świata Zachodu, w którym sposoby ujmowania dziedzictwa zyskują niejednorodny charakter, a różnice widoczne są nawet na poziomie krajów Europy, nie wspominając już o Ameryce Północnej. Po raz kolejny wydaje się zatem, że nie sposób wspomnianych dylematów rozwiązać bez odwołania do pojęcia pamięci zbiorowej. W tym aspekcie refleksja europejska z zakresu nauk o kulturze ma więc sporo do zaoferowania.

Współcześnie na rzecz ujmowania dziedzictwa jako pamięci danej społeczności przemawia fakt, że w aktualnych dyskursach naukowych nie utożsamia się go jedynie z materialnymi nośnikami. Niewątpliwą inspirację dla wskazanej konceptualizacji stanowiły chociażby pisma Pierre'a Nory, akcentujące znaczenie niematerialnych przekazów kulturowych. Miejsca pamięci (*lieux de mémoire*⁴⁹), czyli kluczowe założenie jego koncepcji, to domniemana konsekwencja wspomnianego triumfu pamięci nad historią zwłaszcza w odniesieniu do przestrzeni publicznej. Mimo że trudno tu o precyzyjną definicję, tym miejscem pamięci stawałyby się wszelkie zinstytucjonalizowane formy zbiorowych wspomnień przeszłości⁵⁰. Pojęcie to obejmowałoby archiwum historyczne, pomnik

⁴⁸ R. Harrison, *Heritage. Critical Approaches...*, s. 21.

⁴⁹ Jak wskazuje Małgorzata Nieszczerzewska, „lieux de memoire” to bardziej „miejsca, w których się wspomina”. Patrz eadem, *Ruinologie...*, s. 295.

⁵⁰ A. Szpociński, *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*, „Teksty Drugie”, nr 4/2008, s. 12, 14.

bohatera czy przestrzenie prywatne, w których dana społeczność celebrowała istotny dla siebie moment. Tu należy jednak podkreślić, że miejsca pamięci, czyli przede wszystkim znaki i symbole będące swoistymi depozytariuszami przeszłości pozbawionymi ucieleśnionej formy, stanowiły doskonały argument na rzecz niematerialnego charakteru przekazów dziedzictwa. Koncepcja Pierre'a Nory, według której formy praktykowania pamięci są warunkowane historycznie, stała się następnie punktem wyjścia dla badaczy studiów kulturowych, analizujących ten dylemat także przez pryzmat różnicy kontekstów kulturowych, na które zwracał uwagę Rodney Harrison. Niewątpliwie istotny wpływ na rozwój tej wykładni miały także niemieckie studia kulturoznawcze, zgłębiające zagadnienie pamięci zbiorowej i kulturowej, stanowiącej podstawę dyskursywnego charakteru dziedzictwa. Prace Jana i Aleidy Assmannów oraz ich kontynuatorów akcentowały znaczenie wspólnie i ponadgeneracyjnie dzielonych przekazów, ogniskujących się w formie tradycji, kanonu, dziedzictwa i tożsamości kulturowej. Ten wątek zostanie rozwinięty w kolejnych rozdziałach.

Ostatecznie dziedzictwo utożsamiono z przekazami muzycznymi, audialnymi, aspektami performatywnymi czy sposobami wytwórczości, praktykami kulinarnymi, jak i kultywowanymi zwyczajami. To zaś pociągało za sobą konsekwencje dwojakiego rodzaju. Przede wszystkim na nowo formułowało pytanie o uniwersalny charakter tak postrzeganego dziedzictwa, które zyskiwało przeróżne odsłony, struktury i formy, zależne od lokalnego i kulturowego kontekstu. Skoro jego fundamenty zakorzenione były w pamięci określonej społeczności, trudno było podtrzymać tezę o jego uniwersalnym charakterze. Drugą konsekwencją wspomnianego procesu była usilna próba zbudowania trwałych i wspólnych fundamentów dla dziedzictwa światowego, co jedynie pogłębiło zarysowane rozbieżności. Z ramienia UNESCO wystosowano bowiem postulat, by dziedzictwo niematerialne uznać za obszar wymagający specjalnych narzędzi ochronnych⁵¹. Innymi słowy, mimo uznania dziedzic-

⁵¹ O problematyce niematerialnego dziedzictwa kulturowego w Polsce piszą autorzy trzech tomów: *Niematerialne dziedzictwo kulturowe: źródła – wartości – ochrona*, red. J. Adamowski, K. Smyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin–Warszawa 2013; *Niematerialne dziedzictwo kulturowe: zakresy – identyfikacja – zagrożenie*

stwa za fenomen w pewien sposób nieporównywalny i zespolony z pamięcią wciąż dążono do stworzenia wspólnej globalnej polityki ochrony i konserwacji. Z racji ogromnej złożoności problemowi temu poświęcona zostanie osobna uwaga.

Podsumowując niniejszy rozdział, warto sformułować kilka uwag natury ogólnej. Mnogość dyscyplin podejmujących zagadnienia związane z dziedzictwem nie sprzyja ani jego spójnej wykładni, ani jego integralnemu charakterowi. Do języka zarządzania przedostają się elementy związane z pamięcią, stąd wspomina się o zarządzaniu pamięcią kulturową, co może powodować spory dysonans poznawczy. Jak bowiem nadzorować pamięć wspólnoty, nie stwarzając przy tym totalitarnych warunków? Jak z punktu widzenia nauk prawniczych rozwikłać problem wartości danego obiektu materialnego, nie odwołując się do spraw związanych z pamięcią i dyskursami, które wartość ową nadają? Jak ująć pamięć w ramy ustawodawstwa, nie tracąc zarazem swoistego charakteru jej treści? Wszystkie te trudności zdają się stanowić rezultat przede wszystkim niespójnej terminologii pojęciowej, wynikającej ze wspomnianej wielości dyscyplin, odnoszących się do problematyki dziedzictwa.

Sytuacja ta owocuje ponadto szeregiem paradoksów, w które uwikłana zostaje współczesna dyskusja nad fenomenem dziedzictwa. Z jednej bowiem strony dziedzictwo konstytuują dyskursywne treści zawierające się w pamięci zbiorowej konkretnej wspólnoty. Z drugiej zaś konieczność globalnego uznania jego przekazów akcentują przeróżne inicjatywy i dyrektywy prawne, podkreślające, że dbałość o jego zachowanie to obowiązek o charakterze ponadnarodowym. Co więcej, przeważająca większość badań szeroko pojętej humanistyki podkreśla, że dziedzictwo nie stanowi miejsca objawiania się wartości o charakterze uniwersalnym. Mimo tego wartość tę starają się mu nadać rozmaite dyrektywy prawne z ramienia

nia, red. J. Adamowski, K. Smyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin–Warszawa 2015; *Narracja, obyczaj, wiedza... O zachowaniu niematerialnego dziedzictwa kulturowego*, red. A. Przybyła-Dunin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Chorzów–Lublin–Warszawa 2016. W kontekście miejskim, wychodzącym jednak poza obszar Polski, jest to pozycja *Niematerialne dziedzictwo miasta. Muzealizacja, ochrona, edukacja*, red. M. Kwiecińska, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków 2016.

choćby UNESCO podkreślające jego znaczenie w kontekście rozwoju całej ludzkości. Deklaratywny uniwersalizm pozwala tym samym myśleć o przyszłości jako swoistym kontinuum, stanowiąc rodzaj gwarancji, że coś określane współcześnie mianem dziedzictwa będzie równie istotne za kilkadziesiąt lat.

Kolejna rozbieżność rodzi się na styku uniwersalizujących praktyk eksperckich, związanych z konserwacją, ochroną i indeksowaniem, oraz oczekiwań wspólnoty utożsamiającej się z danymi treściami konstytuującymi dziedzictwo. Historyczny charakter i posiadane walory estetyczne często stanowią jedyny fundament domniemanego uniwersalizmu powyższych przekazów. Powstające w ten sposób złudzenie neutralnego charakteru dziedzictwa to jednak efekt oddziaływania dyskursu praktyk eksperckich, posługującego się szeregiem homogenizujących kategorii. Charakteryzowane przez rzekomo obiektywne kategorie dziedzictwo sprawia wrażenie zasobu apolitycznego i wspólnego, a więc bezkonfliktowego i uniwersalnego, co godzi jednak w specyfikę pamięci zbiorowej, która zawsze odnosi się do doświadczeń konkretnej wspólnotowości.

Następny paradoks wiąże się z trwałością treści tworzących współczesne odslony dziedzictwa. Przeważająca większość aktualnych wykładni szeroko pojętej humanistyki podkreśla jego niestały, procesualny charakter. Część badaczy, jak zostało to już wcześniej wspomniane, postuluje, by dziedzictwo pojmować nie w kategoriach zasobu, lecz właśnie procesu. Co jednak ciekawe, z nauk o zarządzaniu coraz mocniej przebija się koncepcja dotycząca zrównoważonego rozwoju samego dziedzictwa (*heritage sustainability*) i jego wpływu na zewnętrzne otoczenie społeczne oraz gospodarkę. Z postulatem tym wiążą się zaś konkretne rozporządzenia dotyczące prac konserwatorskich czy troski o środowisko naturalne, co stanowi skądinąd część zadań realizowanych przez organizacje typu UNESCO. Deklaratywna nietrwałość treści dziedzictwa staje się elementem podlegającym instytucjonalnej ochronie, a troska o jego utrzymanie zostaje przełożona na język korzyści gospodarczych i społecznych.

Pojawia się także problem, który można za Krzysztofem Kowalskim określić mianem konfliktu między wizją dziedzictwa jako obszaru elitarnego i konserwatorskiego a postulatem, by ujmować je w sposób egalitarny i multidyscyplinarny. Ta kwestia, skutkująca powstaniem

dziedzictwa tzw. kultury nieelitarniej oraz popularnej⁵², to ponownie konsekwencja dyskursywnych nieścisłości. Część badaczy wskazuje bowiem, że w refleksji nad dziedzictwem przekazy codzienności, tradycje, obrzędy ludowe przeplatają się z dziełami sztuki, architekturą i muzyką artystyczną⁵³, współtworzącymi elitarny zbiór wytworów człowieka o wartości uniwersalnej. Kwestia ta wydaje się jednak źle postawiona – czymże bowiem miałyby być opisywana kultura elitarna, jeśli nie właśnie treściami konstytuowanymi przez kanon, który stanowi jedynie fragment społecznie rozpoznawalnego dziedzictwa? Na poziomie instytucjonalnym owe kwestie przestają mieć jednak tak wielkie znaczenie, a muzeum, niezależnie czy poświęcone sztuce czy sprawom codziennym, traktowane jest jako instytucja kultury. To zaś skłania do pytania o wzajemne relacje między dziedzictwem a kanonem, co stanie się udziałem jednego z rozdziałów.

Na koniec zaś trzy uwagi natury metodologicznej. Świadoma wagi zarysowanych problemów skoncentruję się na ujęciu, które w moim mniemaniu daje najbardziej wyraźny obraz analizowanych tu dylematów. Europejska tradycja badań kulturowych zostanie tu uzupełniona wątkami zaczerpniętymi z badań historycznych. Wynika to z prostej przyczyny – w rozważaniach nad sprawami dziedzictwa nie sposób uciec od problematyki wartości i wartościowania, co też, w imię zagwarantowania przejrzystości i obiektywności wyводу, usilnie starają się uczynić przedstawiciele pozostałych obszarów badawczych. Pojawiające się na kanwie niniejszego wyводу przykłady dokumentów prawnych i dyrektyw o zasięgu ogólnoswiatowym mają na celu jedynie wskazać pewne procesy i przeobrażenia w sposobie konceptualizacji idei dziedzictwa.

⁵² Patrz E. Nieroba, A. Czerner, M.S. Szczepański, *Flirty tradycji z popkulturą*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.

⁵³ W przypadku muzyki pojawiają się także propozycje, by dziedzictwo traktować jako fenomen globalny, który podważałby trajektorie geograficzne dzielące przekazy muzyczne na dziedzictwo kulturowe i kanon artystyczny. Problem ten analizowałam wraz z Ewą Schreiber w publikacji *Przeobrażenia pamięci Przeobrażenia kanonu*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2019. Dobry przykład badań nad muzyką, które osadzone są w paradygmacie globalnym, stanowi publikacja *Music as heritage: historical and ethnographic perspectives*, red. B. Norton, N. Matsumoto, Routledge Taylor & Francis Group, London 2019.

Po drugie, moje rozważania dotyczyć będą kontekstu przede wszystkim europejskiego. Jak bowiem słusznie zauważył Rodney Harrison, nawet w obrębie pozornie monolitycznego obszaru europejskiego dziedzictwo zyskuje nad wyraz niejednorodny charakter, odsłony i funkcje. Mimo że współcześnie zaobserwować można liczne starania chociażby z ramienia UNESCO, by do dziedzictwa włączyć przekazy stworzone poza kulturą Zachodu, zauważalny europocentryzm całego instrumentarium analitycznego sugeruje konieczność zachowania szczególnej ostrożności w formułowaniu zaleceń i tez dotyczących jego pozornie światowych odsłon.

Po trzecie, perspektywa badawcza, którą przyjmuję, nieodzownie wiąże się z człowiekiem i jego kulturą, aspektami kluczowymi dla procesów powstawania dziedzictwa. Oznacza to, że praca osadzona jest w paradygmacie antropocentrycznym, akcentującym kluczową rolę człowieka, jego idei, pamięci oraz wartości. Niektóre analizowane przeze mnie zagadnienia sugerować będą jednak odmienne perspektywy metodologiczne, związane z nowym postrzeganiem dziedzictwa przez pryzmat postantropocentryzmu. Ruiny niegdyśszych zakładów stają się bowiem przestrzenią bujnego rozkwitu roślinności oraz schronienia dla zwierząt. Te niewątpliwie inspirujące wątki badawcze zostaną jednak zawieszono z nadzieją na ich szczegółową analizę w kolejnych pracach.

1.3. Postindustrialne ekspozycje przeszłości

Dokonując wstępnej charakterystyki przestrzeni dziedzictwa postindustrialnego, warto wyjść od spraw związanych ze stosowanym nazewnictwem. W literaturze przedmiotu spotyka się bowiem dziedzictwo przemysłowe, industrialne, poprzemysłowe czy też postindustrialne. Wydaje się, że kwestia ta ogranicza się jedynie do rozstrzygnięć natury terminologicznej. Jeśli jednak zasugerować się wyszczególnionymi rodzajami turystyki, proponowanymi w publikacji *Industrial Tourism. Opportunities for City and Enterprise*, szybko okaże się, że decyzja dotycząca stosowania konkretnego terminu wykracza poza obszar dywaga-

cji językowych. Jak wskazują bowiem jej autorzy, istnieje odrębny i dość marginalnie przebadany segment turystyki zwanej industrialną⁵⁴. Ten rodzaj turystyki dzielą oni na dwa podtypy. Pierwszy wiąże się ze zwiedzaniem wciąż działających zakładów przemysłowych, drugi dokonuje eksploracji dziedzictwa postindustrialnego. Można zatem założyć, że dziedzictwo industrialne bądź przemysłowe wiąże się z wciąż aktywnymi zakładami, fabrykami czy kopalniami, których przeobrażenia w czasie uznać należy za świadectwo rozwoju technologicznego, społecznego czy naukowego. Tak ujmowane dziedzictwo stanowi tym samym pokłosie zmian w obszarze technologii wytwarzania, reprezentowanych przez przestrzenie wystawiennicze drobiazgowo ilustrujące stopniowe przeistaczanie się mechanizmów produkcji. Przemysłowa przeszłość opowiadana z perspektywy terażniejszości ustanawia tym samym kontinuum czasowe, nie pozwalając na skansenizację samych zakładów.

Dziedzictwo postindustrialne czy poprzemysłowe konstituują obiekty, których funkcjonowanie w roli miejsca wytwarzania zostało zawieszona. Zdegradowane do poziomu ruiny, czyli kulturowego odpadu, z czasem zyskują szansę na rehabilitację, która wiąże się z ich rekontekstualizacją⁵⁵. Pozostałości architektoniczne adaptuje się na odmienne cele i z ruin przeformułuje w pomniki, miejsca pamięci czy przekazy określane mianem dziedzictwa ludzkości. Powrót ruin do przestrzeni kultury to z jednej strony ich rehabilitacja, z drugiej jednak przetworzenie w element doświadczenia turystycznego. Innymi słowy, proces przekształcania ruin w dziedzictwo zawsze bierze pod uwagę komfort i potrzeby turysty, głównego konsumenta przekazów o przeszłości. Dziedzictwo to stanowiłoby tym samym element formotwórczy dla społeczeństwa postindustrialnego⁵⁶, którego nadejście zwiastowały analizy Daniela Bella⁵⁷, a konkretne formy jego konceptualizacji – odbicie potrzeb i problemów

⁵⁴ Patrz Ch. Berger, R. Xiang Feng, *Industrial Tourism...*, s. 2–4.

⁵⁵ M. Nieszczerzewska, *Ruinologie...*, s. 290–292.

⁵⁶ Patrz A. Kunce, *Badawcze podjęcie miejsca postindustrialnego. Wprowadzenie*, w: *Miejsca postindustrialne jako przedmiot badań transdyscyplinarnych. Od dizajnu do zakonenienia*, eadem, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2018, s. 8.

⁵⁷ Patrz D. Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998.

społeczeństwa późnej nowoczesności⁵⁸. Postindustrialny wymiar podkreśla kluczowy problem, z którym boryka się ta odsłona dziedzictwa. Chodzi o utratę łączności z częścią społeczeństwa, których pamięć pozornie uosabia. Postindustrialność stanowiłaby tym samym pewną wskazówkę pozwalającą namierzyć potencjalnych konsumentów dziedzictwa z czasów rewolucji przemysłowej⁵⁹.

Druga kwestia wiąże się z kryteriami oceny wartości, które stosuje się w odniesieniu do przestrzeni postindustrialnych, co pozwoli wyeliminować z analizy sporą część niegdysiejszych obiektów i kompleksów budowlanych. Kulturowe znaczenie dziedzictwa postindustrialnego bierze się z faktu, że stanowi ono świadectwo procesu uprzemysłowienia, który zmienił nowoczesne społeczeństwa⁶⁰. Inaczej mówiąc, to swoisty

⁵⁸ Nie sposób przywołać tu wszystkich ujęć globalnych przeobrażeń, które pojawiały się w analizach naukowych od lat 70. Niewątpliwie jednak spora część badaczy głosiła rozpad tradycyjnie definiowanego społeczeństwa klasowego i nastanie nowego rodzaju hierarchii społecznych. W napisanej w 1969 roku publikacji Alain Touraine wspominał o powstaniu społeczeństwa postindustrialnego, którego klasy tworzyły grupy jednostek działające na trzech społecznych szczeblach z różnie przypisanymi formami odpowiedzialności i funkcjami. Tak też, socjolog wyszczególnił grupę podejmującą decyzje polityczne (technokraci), grupę odpowiedzialną za administrowanie i organizację porządku społecznego (biurokraci) oraz grupę zajmującą się technicznym wykonawstwem. Poza klasami dominującymi, zachowując trójdzzielny podział Touraine wyróżnił klasy zdominowane, klasy ekstremalnej alienacji społecznej, klasy niezależne oraz klasę ustanawiającą opór względem porządku narzucanego przez klasę dominującą. Patrz idem, *The Post-industrial Society*, Random House, New York 1971. Z kolei Daniel Bell stwierdzał, że zachodzące transformacje społeczne związane są z przeobrażeniami samego charakteru pracy. Zatrudnienie zamiast na wytwarzaniu zaczyna opierać się na usługach. Podobnie badania teoretyczne koncentrują się na kwestii innowacyjności oraz polityce gospodarczej (idem, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*). Na model społeczeństwa sieciowego wskazywał zaś w swoich analizach Manuel Castells, sugerując, że organizacja produkcji i dystrybucji oparta na wiedzy ma współcześnie charakter globalny a głównym czynnikiem napędzającym produkcję w gospodarce informacyjnej stała się siła robocza. W praktyce oznaczało to wyodrębnienie się wysoce wyspecjalizowanej siły roboczej i tzw. bezimiennych mas świata. Patrz idem, *Społeczeństwo sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.

⁵⁹ W swojej publikacji Philip Feifan Xie pisze, że turystyka eksplorująca dziedzictwo industrialne to produkt postmodernizmu i zarazem jedna z głównych trajektorii współczesnej turystyki. Patrz idem, *Industrial Heritage Tourism*, Channel View Publications Ltd, Clevedon 2015, s. 55. By uwypuklić tę zależność, warto zastosować zatem pojęcie dziedzictwa postindustrialnego.

⁶⁰ J. Arwel Edwards, J.C.L. Coit, *Mines and Quarries. Industrial Heritage Tourism*, „Annals of Tourism Research”, No. 23(2)/1996, s. 341–363.

zapis historii cywilizacji, przedstawiający procesy techniczne oraz technologiczne, których materialną ilustracją są budowle i struktury przestrzenne związane z określonym miejscem bądź krajobrazem, maszyny i procesy technologiczne⁶¹. Wspomniana wartość dziedzictwa postindustrialnego została doceniona i podlegała analizom w literaturze anglosaskiej, począwszy od lat 80.⁶² To właśnie tam, w miejscowości Ironbridge, został powołany Międzynarodowy Komitet Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego⁶³, do którego przynależy także Polska⁶⁴. Z Wielkiej Brytanii⁶⁵ moda na dziedzictwo postindustrialne szybko przewędrowała na pozostałą część Europy i szczególnie mocno zakorzeniła się w Niemczech, gdzie w 1999 roku po latach restrukturyzacji otwarto w Zagłębiu Ruhry Szlak Dziedzictwa Przemysłowego. Z tak znaczącą obecnością dziedzic-

⁶¹ T. Jędrysiak, *Turystyka kulturowa w obiektach poprzemysłowych. Zagadnienia ogólne*, „Turystyka Kulturowa”, nr 6/2011, s. 17.

⁶² Patrz R. Hewison, *The Heritage Industry: Britain in a Climate of Decline*, Methuen, London 1987; idem, *Heritage: An Interpretation. In the Natural and Built Environment*, w: *The Heritage Industry: Social Representation of Heritage Interpretation*, red. D. Uzzell (vol. I), s. 15–23, Belhaven, London 1989; N. Falk, *Our Industrial Heritage: A Resource for the Future*, „The Planner”, No. 71/1989, s. 13–16; F. Harris, *From the Industrial Revolution to the Heritage industry*, „Geographical Magazine”, No. 61/1989, s. 38–42.

⁶³ Nazwa angielska: The International Committee for the Conservation of the Industrial Heritage, w skrócie TICCIH.

⁶⁴ Jako międzynarodowa organizacja pozarządowa TICCIH stanowi współcześnie organ doradczy UNESCO w zakresie realizowanych celów statutowych jakimi jest ochrona, badanie i interpretacja dziedzictwa przemysłowego. Szczegółowe informacje dostępne są na stronie Komitetu <http://www.ticcih.pl/>.

⁶⁵ Wielka Brytania, a konkretnie Londyn, pełni szczególną funkcję w popularyzacji idei dziedzictwa poprzemysłowego. Swoistym bodźcem uruchamiającym szereg dyskusji na temat obiektów epoki industrialnej stało się zburzenie starego dworca kolejowego w Euston, nieoficjalnego symbolu rewolucji przemysłowej. Otwarty w 1837 roku wiktoriański dworzec szczycił się oryginalnym sklepieniem łukowym wykonanym w porządku doryckim, wysokim na ponad 20 metrów. W 1968 roku zastąpił go jednak nowy obiekt, powstały na gruzach XIX-wiecznej konstrukcji. Jak podkreślali bowiem orędownicy projektu modernizacji, budynek nie był w stanie sprostać wyzwaniu stawianym przez codzienne tłumy pasażerów kolejowych. Zburzenie starego dworca traktowane jest współcześnie jako jeden z największych skandali brytyjskiego urbanizmu w latach powojennych. Co ciekawe, aktualnie toczy się także debata nad rekonstrukcją Euston Arch. Patrz http://www.railwaysarchive.co.uk/documents/BRLM_Euston1968.pdf [dostęp: 20.06.2020]. Th. Bender, *In defence of... Euston Station*, *designcouncil.org.uk* wpis z 24.03.2014, <https://www.designcouncil.org.uk/news-opinion/defence-euston-station> [dostęp: 14.06.2020].

stwa poprzemysłowego i kryteriami jego wyróżnialności wiążą się pewne konsekwencje. Po pierwsze, wartość opisywanego dziedzictwa nie jest określona przez kryteria natury estetycznej, które stosuje się, tworząc kanony historii praktyki artystycznej. Wśród obiektów dziedzictwa postindustrialnego próżno szukać doniosłych manifestacji przeobrażeń stylu i formy, choć niektóre jego reprezentacje, jak omawiane w trzeciej części PACT Zollverein, umiejętnie scalą świat dokonań technologicznych z estetycznym wysublimowaniem. Po drugie, uznanie obiektów przemysłowych za część kulturowego dziedzictwa skłania do refleksji nad problematyką współczesnego kanonu kulturowego. Wspomniany zbiór przekazów o istotnej wartości dla danej kultury ulega procesowi powolnej przemiany, dopuszczając tym samym do zasobu dzieł wybitnych te, które towarzyszyły ludzkości w codziennych zmaganiach. Temu jednak wątkowi poświęcona zostanie szersza refleksja.

Jeśli zatem założyć, że dziedzictwo postindustrialne konstituowane jest przez obiekty wyłączone z dotychczasowego sposobu użytkowania i o dużym potencjale dokumentacyjno-naukowym, należy rozpatrzyć trzecią kwestię. Jest nią pytanie o ewentualne różnice zachodzące między dziedzictwem postindustrialnym a zabytkami techniki, co sprowadza się do dylematu ogólnej wyróżnialności pojęcia dziedzictwa i zabytku. Jak dokładniej wskażę w następnych rozdziałach, pojęcie zabytku stosowane jest przez nauki historyczne, podczas gdy pojęcie dziedzictwa wiąże się ze studiami nad pamięcią. Te dwa dyskursy na temat przeszłości nie tworzą spójnej, jednolitej narracji, a każdy z nich spełnia odmienne kulturowo zdefiniowane funkcje. Tym samym podkreślić należy, że nie każdy zabytek staje się elementem dziedzictwa danej społeczności, podobnie jak nie wszystkie przekazy określane mianem dziedzictwa zyskują charakter zabytku. Co więcej, powracając do wątku wartościowania, zabytki podlegają tzw. obiektywnym kryteriom ewaluacji, mającym decydujący wpływ na nadanie im powyższego statusu. Stanowiąc konkurencyjną narrację wobec przeszłości, dziedzictwo tworzy ciąg wyobrażeń na temat przeszłości, które zastępują bezosobową i akademicką historię. Rozróżnienie to staje jednak w opozycji do aktów prawnych UNESCO, której to kwestii poświęcona zostanie osobna uwaga. W Konwencji w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego uchwalonej 16 listopada 1972 roku pojawiało się pojęcie dziedzictwa kulturalnego, tworzone przez trojakiemu rodzaju elementy z kluczową rolą pojęcia

zabytku, w tym zabytku charakteryzującego się wyjątkową powszechną wartością z punktu widzenia nauki⁶⁶. Już na tym etapie warto zatem podkreślić, że sama konwencja kształtowała ideę dziedzictwa przez pryzmat właściwości zabytku, opisywanych przez odpowiednie dyscypliny historyczne. Późniejsze ustalenia natury prawnej nie rozwiązywały owej trudności w satysfakcjonujący sposób. Ostatecznie więc prowadzi to do konkluzji, że kategoria dziedzictwa postindustrialnego w wielu przypadkach nie będzie różniła się od zabytku techniki⁶⁷, czyli obiektu analiz historycznych⁶⁸.

Mając na uwadze, że dziedzictwo postindustrialne konstytuują obiekty wyłączone z dotychczasowej funkcjonalności, o dużym potencjale dokumentacyjno-historycznym, który przybliży je tym samym do kategorii

⁶⁶ Patrz Konwencja w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, http://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Konwencja_w_sprawie_ochrony_Swiatowego_Dziedzictwa.pdf [dostęp: 14.11.2019]. Co istotne, UNESCO nie wprowadza osobnych kryteriów dla dziedzictwa postindustrialnego. Obiekty postindustrialne kandydujące do wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa winny spełniać przede wszystkim Kryterium IV, czyli stanowić wybitny przykład typu budowli, zespołu architektonicznego, zespołu obiektów techniki lub krajobrazu, który ilustruje znaczący(e) etap(y) w historii ludzkości.

⁶⁷ Definicję zabytku techniki w Polsce określa Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Zgodnie z nią do grupy zabytków nieruchomości wchodziłyby obiekty techniki jak kopalnie huty, elektrownie czy inne zakłady przemysłowe. W przypadku zabytków ruchomych, mowa o wytworach techniki jak urządzenia, środki transportu, maszyny, narzędzia, które świadczyłyby o kulturze materialnej, charakterystycznej dla dawnych i nowych form gospodarki, dokumentujących poziom nauki i rozwoju cywilizacyjnego. Na ocenę wartości zabytkowej obiektu techniki składają się następujące kryteria: 1. Kryterium postępu technicznego analizujące unikalny charakter rozwiązania konstrukcyjnego bądź technologicznego, który pozwala na wyodrębnienie tzw. świadectwa rozwoju technicznego; 2. Kryterium metrykalne uwzględniające czas powstania obiektu i jego późniejsze dzieje oraz dane dotyczące twórcy, inwestora lub producenta; 3. Kryterium wartości artystycznej lub historycznej; 4. Kryterium stopnia zachowania substancji oryginalnej w zabytkach techniki; 5. Kryterium rzadkości występowania obiektu w skali światowej, krajowej, regionalnej, środowiskowej; 6. Kryterium położenia obiektu i możliwości wznowienia procesów technologicznych lub adaptacji obiektu do innych funkcji. Patrz *Cel i zakres ewidencji zabytków techniki*, Narodowy Instytut Dziedzictwa, Warszawa 2011.

⁶⁸ Problematyką interpretacji dziedzictwa przemysłu i techniki w Polsce zajmuje się przede wszystkim subdyscyplina o nazwie archeologia przemysłu. Łączy ona badania terenowe obiektów przemysłowych z tradycyjnym warsztatem historycznym, by finalnie starać się zrekonstruować obraz kultury industrialnego danego czasu i regionu. Patrz *Archeologia przemysłowa w Polsce*, red. S. Januszewski, FOMT, Wrocław 2012.

zabytku, należałoby doprecyzować ich konkretne formy. W kontekście europejskim idea ta funkcjonuje w sposób trojaki. Przede wszystkim dziedzictwo to tworzą przemysłowe pozostałości po zakładach i fabrykach, zarówno naziemne (np. stocznie), jak i podziemne, czyli wszelkiego rodzaju kopalnie⁶⁹. Często zdarza się, że miejsca te podlegają renowacji, a następnie przekształceniu w muzea demonstrujące przeobrażenia zawodów związanych z przemysłem. Inne miejsca zostają natomiast wykorzystane do celów rozrywkowych lub artystycznych, stając się przestrzeniami dla koncertów, spektakli teatralnych czy różnorodnych wystaw. Jeszcze inne ulegają zniszczeniu, tworząc przestrzenie wypełnione estetyką deindustrializacji, które przyciągają turystów żłaknionych odmiennych wrażeń. Warto tu zaznaczyć, że nowe funkcje obiektów postindustrialnych nie wiążą się jedynie z działalnością kulturotwórczą. Mowa tu o mieszkalnych loftach, obiektach wspierających rozwój przedsiębiorczości (parki przemysłowe, inkubatory czy nawet uczelnie wyższe) oraz miejscach przeznaczonych dla sektora usług (centra handlowe czy biurowce)⁷⁰, rozwiązaniach popularnych także w polskim kontekście⁷¹.

⁶⁹ G.-J. Hospers, *Industrial Heritage Tourism...*, s. 399.

⁷⁰ Niegdysiejsza infrastruktura przemysłowa w Polsce zostaje przeformułowana w przestrzeń służącą rozwojowi przedsiębiorczości (Centrum Edukacji i Biznesu „Nowe Gliwice” GAPR znajdujące się na terenie byłej kopalni węgla kamiennego). Część zabudowań przekształcana jest w lofty i obiekty mieszkalne (Bolko Loft w Bytomiu, będące prywatną inicjatywą i projektem mieszkania w starej lampiarni). Niektóre kompleksy industrialne wspierają sektor usług, stając się przestrzeniami restauracyjnymi (dawna fabryka Edwarda Ramischa przy ul. Piotrkowskiej jako kompleks galeryjno-restauracyjny), bądź handlowymi (niegdysiejsze zakłady „Polska Wełna” w Zielonej Górze to obecnie centrum handlowe Focus Mall). Część oczywiście oddana jest na cele kulturotwórcze (Stara Kopalnia Centrum Nauki i Sztuki w Wałbrzychu), muzealne (nowa siedziba Muzeum Śląskiego na terenie byłej Kopalni „Katowice”; Muzeum Przemysłu w Opatówku znajdujące się w starej fabryce sukna; Muzeum w Zabytkowej Kopalni Węgla Kamiennego GUIDO w Zabrze) i artystyczne (Galeria Szyb Wilson, czyli inicjatywa prywatna wykorzystująca grupę budynków niegdysiejszej Kopalni „Wieczorek”; Galeria Sztuki Współczesnej „Elekrownia” w budynku na terenie dawnej Kopalni „Saturn” w Czeladzi). Patrz A. Nowakowska, B. Walczak, *Dziedzictwo przemysłowe jako kapitał terytorialny. Przykład Łodzi*, „Gospodarka w Praktyce i Teorii”, nr 4(45)/2016; E. Wojtoń, *Dziedzictwo przemysłowe*, „Ochrona Zabytków”, nr 58/2010, s. 159; A. Lisowska, *Stara Kopalnia Centrum Nauki i Sztuki w Wałbrzychu – przykład rewalizacji obiektów poprzemysłowych na cele kulturowe*, „Turystyka Kulturowa”, nr 4/2016.

⁷¹ Na przykładzie Katowic Marzena Lamparska podaje sześć możliwych wariantów wykorzystania i sposobów funkcjonowania dziedzictwa postindustrialnego, związanego

Druąa kategoria miejsc dziedzictwa postindustrialnego związana jest z transportem lądowym lub wodnym, oferując nostalgiczną podróż zarówno w przestrzeni, jak i czasie. To zatem wszelkie środki lokomocji wykorzystywane w niegdysiejszych czasach. Odrestaurowane samochody, kolej żelazna, powozy, tramwaje, statki pasażerskie zostają ponownie wykorzystane do przewozu turystów. Ich elementy składowe stają się ponadto fragmentem wystaw przeróżnych instytucji muzealnych odnoszących się do codziennej przeszłości. Trzeci rodzaj to z kolei społeczno-kulturowe atrakcje wynikające ze specyfiki przeszłości danego regionu przemysłowego. Mowa tu chociażby o domach mieszkalnych robotników czy o otoczeniu obiektów przemysłowych, z wyłączeniem jednak elementów powiązanych z rolnictwem⁷². Należy jednak stwierdzić, że w praktyce wspomniane rodzaje dziedzictwa często występują jednocześnie bądź się nawzajem uzupełniają. Czym byłby sam zakład produkcyjny bez swojego otoczenia społecznego w postaci zabudowań robotniczych, eksponowanych w szkockim New Lanark?

Wspomniane wątpliwości natury terminologicznej znajdują swoje odzwierciedlenie w dominującej części literatury przedmiotu, sięgającej po bardziej ogólnikowe kategorie. Na gruncie europejskim często eksploatowanym pojęciem staje się kultura industrialna⁷³. Pojęcie to sygnalizuje dynamiczny charakter relacji zachodzących między zin-

z wydobyciem surowców, w tym przede wszystkim węgla kamiennego: 1) pokopalniane krajobrazy z niedziałającymi już kopalniami, 2) miejsca zaadaptowane na cele rekreacyjne; 3) miejsca dokumentujące zmiany w środowisku wód gruntowych; 4) specyficzne elementy krajobrazu śląskiego upamiętniające rozwój przemysłu górniczego 5) pokopalniane obiekty zaadaptowane na cele rozrywkowe, przemysłowe i mieszkalne 6) muzea. Ta klasyfikacja ukazuje też, jak bardzo zmienny i zarazem istotny jest lokalny kontekst dziedzictwa postindustrialnego Patrz eadem, *Post-industrial Cultural Heritage Sites in the Katowice conurbation, Poland*, „Environmental & Socio-economic Studies”, No. 1(2)/2013, s. 36–42.

⁷² Szczególnie w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Australii króluje idea dziedzictwa wiejskiego (*rural heritage*), które ukazuje niegdysiejsze życie prowincji, wpływające pod znakiem uprawy zbóż, warzyw, owoców, hodowli zwierząt oraz produkcji domowych przetworów. Patrz B. Prideaux, *Creating Rural Heritage Visitor Attractions – The Queensland Heritage Trails Projects*, „International Journal of Tourism Research”, No. 4/2002, s. 313–323.

⁷³ Patrz Ch. Marquart, *Industriekultur – Industriedesign*, Ernst, Berlin 1994; J. Kocka, *Industrial culture and bourgeois society: business, labor, and bureaucracy in modern Ger-*

stytucjonalizowanymi procedurami, strukturami industrialnymi, konwencjami i sposobami produkcji. Innymi słowy, kultura industrialna dotyczy specyficznego otoczenia kulturowego, koncentracji wiedzy, stosunków, wartości, tradycji. Ma wymiar interdyscyplinarny, który buduje dynamiczny układ tego, co materialne i niematerialne. Może również służyć za swoistą ramę konceptualizacji dla przyszłych strategii rozwoju regionalnego, a w szczególności dla miast średniego szczebla. Najwcześniejsze anglosaskie opracowania sięgające jeszcze lat 80. uznawały, że kulturą industrialną jest całościowy wgląd w warunki życiowe okresu industrializacji, specyficzne formy życia społecznego, instytucje polityczne i społeczne oraz wyznawane wartości, które niewątpliwie wpłynęły na kształt teraźniejszości. Myśl anglosaska wyraźnie oddziela kulturę industrialną od dziedzictwa, gdzie pierwsza bezpośrednio wiąże się z kulturą klasy robotniczej i jej specyficznego miejsca w społeczeństwie, z naciskiem jednak położonym na jej lokalny charakter. Niemieckie *Industriekultur*, które wprowadza węższą wykładnię, koncentruje się na materialnych pozostałościach niegdysiejszego przemysłu – budynkach, infrastrukturze i krajobrazie – co nasuwa skojarzenia przede wszystkim z dziedzictwem. Pobieżna analiza obu ujęć skłania do wniosku, że mianem kultury industrialnej należy określić konglomerat procesów ekonomicznych, politycznych i społecznych, zmiennych w czasie i przestrzeni, które warunkowane są specyfiką miejsca. Jej celem byłoby przyciągnięcie także innego rodzaju turystów, zarówno starszych pokoleń przepełnionych nostalgią za tym, co minione, jak i tych młodszych poszukujących tego, co oryginalne i niepowtarzalne⁷⁴.

Spora część badaczy wykorzystuje kategorię krajobrazów industrialnych lub postindustrialnych, współtworzących koherentną całość wymagającą specjalnego traktowania⁷⁵. Bezpośrednią przyczyną wzmożonej

many, Berghahn, New York 1999; A. Jaeggi, *Fagus: industrial culture from Werkbund to Bauhaus*, Princeton Architectural Press, New York 2000.

⁷⁴ G.-J. Hospers, *Industrial Heritage Tourism...*, s. 398.

⁷⁵ R. Summerby-Murray, *Interpreting deindustrialised landscapes of Atlantic Canada: memory and industrial heritage in Sackville, New Brunswick*, „The Canadian Geographer / Le Geographe canadien”, No. 46 (1)/2002, s. 48–62; L. Loures, *Industrial Heritage: the past in the future of the city*, „WSEAS Transactions on Environment and Development”, No. 8(4)/2008, s. 687–696.

popularności tej kategorii stało się włączenie idei krajobrazu kulturowego do klasyfikacji stosowanej w przypadku Listy Światowego Dziedzictwa. To też stworzyło warunki, by wspólne dzieła człowieka i natury objęte zostały stosowną ochroną i konserwacją. Od razu pojawiło się kilka zastrzeżeń związanych z kryteriami ewaluacyjnymi dla wspomnianej kategorii. Jak bowiem można ocenić i w ogóle uzasadnić uniwersalną wartość samego krajobrazu?⁷⁶ Jak zweryfikować jego autentyczny wymiar i oszacować nakład ludzkiej pracy w budowaniu jego społecznego znaczenia? Pytanie to staje się tym bardziej kluczowe, że część badaczy uznaje dziedzictwo postindustrialne za niezwykle rozległy fenomen, który obejmowałby także starożytne kamieniołomy⁷⁷.

Przed dalszymi próbami określenia specyfiki i problemów towarzyszących idei dziedzictwa postindustrialnego warto wspomnieć o jednej kwestii. W moich rozważaniach dziedzictwo postindustrialne, współtworzone przez obiekty wyłączone z dotychczasowej funkcjonalności, ulegnie znacznemu zawężeniu. Kluczową kategorią braną tu pod uwagę stanie się dziedzictwo uosabiające przede wszystkim miejsce pracy, swoistej kwintesencji codzienności, podlegającej przeogromnym przeobrażeniom na przestrzeni ostatnich dwóch wieków. Dziedzictwo powiązane z miejscem ciężkiej fizycznej pracy to także wyraźny sygnał przeobrażeń zachodzących w obrębie samej refleksji nad przeszłością, dekonstruujących kanon i przechylających szalę zwycięstwa na rzecz potocznej rzeczywistości. W związku z tym dalsza wykładnia owej problematyki będzie koncentrowała się na niegdysiejszych obiektach przemysłowych i ich konkretnych przykładach. Wybór ten będzie jednak czyniony ze świadomością, że pokażna część dziedzictwa postindustrialnego zasila także kolekcje muzealne bądź na powrót wykorzystywana jest w celach transportowych, pozwalając doświadczyć nostalgicznej podróży w czasie i przestrzeni.

Powracając do idei dziedzictwa poprzemysłowego, należałoby ponadto zwrócić uwagę na jej rodowód. Jeszcze w latach 80. David Lowenthal

⁷⁶ E. Bloxam, T. Heldal, *The industrial landscape of the Northern Faiyum Desert as a World Heritage Site: modelling the 'outstanding universal value' of third millennium bc stone quarrying in Egypt*, „World Archaeology”, No. 39(3)/2007, s. 307.

⁷⁷ Ibidem, s. 305–323. W niniejszej publikacji dziedzictwo postindustrialne wiązać się będzie przede wszystkim z czasami rewolucji przemysłowej, dla starożytności rezerwując termin archeologii poprzemysłowej.

w dość jednoznacznie ubolewającym tonie wspominał o współczesnych wysiłkach dążących do ocalenia miejsc zwykłych i codziennych, w tym fabryk i domów mieszkalnych, w jego opinii ani ładnych, ani przyjemnych⁷⁸. W powojennej Ameryce, pod wpływem działań opinii publicznej, wyraźnie zaznaczała się tendencja legitymizacji dziedzictwa klasy pracującej, kształtowanego przez kolejne pokolenia napływowej ludności. Podobnie w Australii, niejako wyłączonej dotychczas z europocentrycznie pojmowanej artystycznej przeszłości, idea ta stanowiła oczywiste pokłosie potrzeby instytucjonalizacji śladów przeszłości niegdysiejszych kolonizatorów. Swoistym wyjątkiem pozostawała tu Europa z kształtowanym przez wieki kanonem artystycznym, z historią kultury sięgającą tysiącleci i materialnym dziedzictwem stanowiącym dobitny ślad wielkiej przeszłości. Szczególnie widoczne stają się tu konsekwencje globalnych przeobrażeń społecznych, wiodących w stronę demokratyzacji kultury i obalenia monolitycznych kanonów. Co istotne, wszystkie trzy kontynenty postawiły na rozwój turystyki kulturowej spod znaku historii-do-zwiedzenia, czemu poświęcona zostanie szersza refleksja.

W efekcie kilkadziesiąt lat temu dziedzictwo postindustrialne miało stać się materializacją pamięci warstw dotychczas nieuprzywilejowanych, domagających się uznania własnej wizji przeszłości, pozbawionej znamion spektakularności. Oczekiwania te przechwyciła opinia publiczna, doprowadzając do powstania egalitarnie zorientowanych miejsc pamięci, których istnienie regulowane było przez usankcjonowany dyskurs dziedzictwa⁷⁹. W ten oto sposób dziedzictwo codzienności, mimo wielu krytycznych słów ze strony teoretyków pokroju Pierre'a Nory⁸⁰, stworzyło namacalną formę ziszczenia owych pragnień. Współcześnie idea ta nie traci swojej popularności, zyskując rozmaite wykładnie, zależne od kontekstu kulturowego, zwiększając tym samym swój zasięg⁸¹. Codzienne życie cza-

⁷⁸ D. Lowenthal, *The Past is a foreign Country-revisited...*, s. 420.

⁷⁹ L. Smith, *Uses of heritage*, s. 29–30.

⁸⁰ P. Nora, *Dziedzictwo...*, s. 234–236.

⁸¹ Swoistym przeciwieństwem zinstytucjonalizowanej narracji na temat dziedzictwa postindustrialnego jest koncepcja postindustrialnego krajobrazu- blizny, czyli przestrzeni pamięci o niegdyś doświadczonej krzywdzie, zarówno w sensie psychicznym, jak i fizycznym. W ramach owej ogólnej koncepcji Anna Storm rozróżnia trzy rodzaje postindustrialnego krajobrazu – blizny: 1) ponownie wykorzystany [*reused*], który najbar-

sów dynamicznej industrializacji staje się także fragmentem dziedzictwa w Polsce⁸². Oczywiście można zapytać, na ile banalna i prozaiczna w istocie jest owa codzienność pracowników zakładów i fabryk, z maszynami i innymi urządzeniami pozwalającymi śledzić przeobrażenia w sferze społecznej, technologicznej i naukowej? Na czym konkretnie miałyby też polegać doniosłość domów mieszczańskich wobec zabudowań robotniczych, z wiadomych względów uboższych, lecz czy automatycznie mniej interesujących? Dlaczego często dramatyczne życiorysy pracujących tam ludzi miałyby zostać zepchnięte na margines pamięci?

Z drugiej jednak strony, powszechny charakter dziedzictwa nie oznacza, że automatycznie zyskuje ono walor uniwersalizmu. Wręcz przeciwnie, uniwersalna wartość, tak akcentowana w kontekście ustaleń UNESCO, staje się w odniesieniu do obiektów postindustrialnych jeszcze bardziej kłopotliwa, zważywszy na brak jednolitego instrumentarium ewaluacyjnego. Co więcej, właściwość ta przypisywana dziedzictwu w sposób często bezdyskusyjny niejako odziera społeczność z jej niegdyśszych doświadczeń i często bolesnej pamięci. Na kwestię tę zwróciła uwagę Bella Dicks w kontekście dziedzictwa związanego z wydobywaniem węgla. Jak pisała, jego materialna obecność ma wymiar zdecydowanie integrujący i wzmacniający siłę więzi między członkami społeczności pracujących w kopalniach⁸³. Jednocześnie dziedzictwo to, opisywane w sposób unikający nomenklatury sugerującej społeczne podziały klasowe, powodowałoby, że uosabiana przez nie historia stawałaby się odpolitycz-

dziej zbliża się do idei dziedzictwa; 2) zruinowany [*ruined*] który stanowi opustoszałe i marniejące niegdysiejsze przestrzenie przemysłowe; 3) niezdefiniowany [*undefined*], które nie stanowią miejsc istotnych z punktu widzenia pamięci kulturowej i dziedzictwa, czyli takie, które nie zostały rozpoznane jako przekazy konstytuujące dziedzictwo. Patrz eadem, *Post-industrial landscape scars*, Palgrave Macmillan, New York 2014.

⁸² Kilka przykładów i analiz z obszaru polskiego zawiera publikacja *Nowe życie dziedzictwa przemysłowego – materialne/niematerialne*. Na przykładzie konkretnych obiektów poprzemysłowych występujących w takich miastach, jak Gdańsk, Kraków czy Hamburg oraz kopalni we Wałbrzychu czy Michałkowicach autorzy dokonują analizy fenomenu dziedzictwa postindustrialnego. Patrz *Nowe życie dziedzictwa przemysłowego – materialne/niematerialne*, red. Ł. Gaweł, W. Pokojska, A. Konior, Wydawnictwo Attyka, Kraków 2017.

⁸³ B. Dicks, *Performing the Hidden Injuries of Class in Coal-Mining Heritage*, „Sociology”, No. 42(3)/2008, s. 436–452.

niona. Dicks wskazuje tu na niebezpieczny mechanizm neutralizowania przekazów (co prawda, przechowywanych w pamięci, a nie reprezentowanych przez historię) wybielających przeszłość do poziomu receptywnego konformizmu. Zdefiniowanie konkretnych obszarów oraz obiektów w kategoriach dziedzictwa postindustrialnego w istocie pozwala zbudować narrację o rozwoju, rewolucji przemysłowej i pionierskiej działalności. Narrację, która likwidując podziały klasowe, zrówna pod wspólnym szyldem potentatów przemysłowych oraz robotników pracujących przy wydobywaniu, mimo że ich doświadczenia związane z pracą w przemyśle są radykalnie odmienne. Istnieje bowiem cały szereg dyskursywnych zabiegów pozwalających ominąć problem pracy w urągających warunkach i ponad możliwości fizyczne, poczucie niesprawiedliwości społecznej i maksymalnej eksploatacji, czyli de facto wszystkiego, co doprowadziło do powstania ruchów robotniczych. Trudno zatem o uniwersalne kryterium, które potrafiłoby zaradzić wspomnianym trudnościom. Pamięć zwycięzców ma zawsze ostateczny wpływ na narracje historyczne obecne w życiu publicznym⁸⁴. W tym kontekście oznacza to, że powiernikami tak wykreowanego dziedzictwa postindustrialnego nie mogą pozostawać klasy robotnicze. Redukowanie przekazów pamięci robotników fabryk do ogólnikowych narracji o postępie technologicznym i rewolucji przemysłowej to jedynie gest ignorancji.

Co więcej, spora część refleksji nad dziedzictwem tworzy europocentryczną wizję jego rozwoju. Ramy owej refleksji zostają bowiem zawężone do krajów, które doświadczyły rewolucji przemysłowej w XIX w. To też nasuwa na myśl problem wartościowania osadzonego w zachodnim sposobie myślenia. Europocentryzm, także w wydaniu instytucjonalnym, stanowi poważny problem ogólnoświatowych debat zarówno w obszarze konceptualizacji idei, jak i praktyk reprezentacji dziedzictwa. Współcześnie jednak do głosu dochodzi przekonanie, że globalna obecność dziedzictwa (w tym postindustrialnego) nakazuje, żeby w badaniach uwzględnić także kraje, które niedawno doświadczyły procesu uprzemysłowienia. Mowa tu przede wszystkim o państwach azjatyckich, jak Japonia, Singapur, Korea Południowa, część obszarów Chin, Tajwanu czy

⁸⁴ K. Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, s. 192–194.

Indii⁸⁵. Większość przedsięwzięć aktualnie realizowanych w tych krajach odzwierciedla ogólne tendencje popularne w Europie. Przestrzenie fabryczne adaptuje się więc m.in. na mieszkalne lofty. Niemniej, odmienny kontekst kulturowy pozwoli z czasem wypracować inne odsłony i formy konceptualizacji globalnie obecnego dziedzictwa.

Ostatnia istotna kwestia, o której na tym etapie analizy należałoby wspomnieć, wiąże się z oddziaływaniem obiektów dziedzictwa postindustrialnego na ich bezpośrednie otoczenie. Innymi słowy, chodzi w istocie o uniwersalny problem potencjalnego zagrożenia skażenia środowiska naturalnego, który nie stanowi rzadkości w odniesieniu do starego i wyeksploatowanego już założenia przemysłowego. Efekty działalności wydobywczej widoczne są przez kilkadziesiąt lat, zważywszy na konieczność wykorzystywania rozmaitych środków i substancji chemicznych. W konsekwencji obecność niedziałających już obiektów przemysłowych, które dołączają do przestrzeni dziedzictwa, wymusza tu swoisty kompromis związany z troską o środowisko naturalne⁸⁶. Temu zresztą problemowi poświęcony jest artykuł *Mining landscape: A cultural tourist opportunity or an environmental problem*. Opisując hiszpański region wydobywczy Cartagena-La Unión, autorzy dochodzą do wniosku, że przetrwanie tamtejszej kultury i jej dziedzictwa musi ustępować działaniu na rzecz utrzymywania niskiego ryzyka skażenia środowiska⁸⁷. Ponownie zatem dochodzi tu do swoistego konfliktu wartości, nierozwiązanego zresztą na kanwie dekretów UNESCO, gdzie konieczność ochrony środowiska naturalnego niejako rywalizuje z dbałością o przetrwanie dziedzictwa postindustrialnego⁸⁸. Pytaniem otwartym pozostaje też, jak głosić uni-

⁸⁵ M.W.H. Leung, D. Soyez, *Industrial Heritage: Valorising the Spatial-Temporal Dynamics of Another Hong Kong Story*, „International Journal of Heritage Studies”, No. 15(1)/2009, s. 57–75.

⁸⁶ O tym problemie i konsekwencjach antropocentrycznie zdefiniowanego dziedzictwa przyrodniczego pisałam w artykule *Dziedzictwo naturalne antropocenu*, „Kultura – Historia – Globalizacja”, nr 26/2019, s. 57–66.

⁸⁷ Patrz H.M. Conesa, R. Schulina, B. Nowacka, *Mining landscape: A cultural tourist opportunity or an environmental problem? The study case of the Cartagena–La Unión Mining District*, „Ecological Economics”, No. 64/2008, s. 690–700.

⁸⁸ Jest to szczególnie istotne, zważywszy na fakt, że spora część dziedzictwa postindustrialnego z regionu Sierra de Cartagena-La Unión w postaci kopalni o historycznym znaczeniu została wpisana na tzw. wstępną listę dziedzictwa. Powyższe zestawienie zobo-

wersalną wartość dziedzictwa postindustrialnego w kontekście ryzyka destrukcji środowiska naturalnego, o które troszczy się także wspomniane międzynarodowe gremium⁸⁹.

Uniwersalne w swym wymiarze wyzwania rodzą się na skutek potrzeb sygnalizowanych przez przemysł turystyczny. Zainteresowany rozwojem oferty doświadczania robotniczej przeszłości, przemysł ten przyczynia się do gruntownej transformacji miejsc postindustrialnych. Pomijając kwestie dotyczące samego środowiska naturalnego⁹⁰, przeobrażeniom tym ulegają także okoliczne miejscowości, niejako zmuszone, by sprostać realizacji ambitnych planów inwestycyjnych, mających często uratować zubożały region od gospodarczej zapaści. O tych kwestiach i specyficznie ujmowanej turystyce postindustrialnej traktować będzie osobny rozdział. W nim też dookreślone zostaną kulturowe funkcje dziedzictwa postin-

wiązany jest stworzyć każdy z krajów członkowskich przed przystąpieniem do procedury wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa. Lista ta zawiera potencjalne kandydatury, a rozstrzygnięcia na ich temat zapadają jeszcze na poziomie delegatury krajowej. Patrz <https://whc.unesco.org/en/tentativelists/5139/> [dostęp: 15.05.2019].

⁸⁹ Coraz bardziej popularne stają się projekty starające się jednak pogodzić działania na rzecz ochrony środowiska z wykorzystaniem miejsc dziedzictwa postindustrialnego dla ekonomicznej regeneracji regionu. Przykładem takiego projektu jest kopalnia rtęci Almadén usytuowana w południowej części Castile-La Mancha, która została wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa. Warto nadmienić, że projekt rewitalizacji zakładał dekontaminację gleby. Patrz C.J. Pardo Abad, *The post-industrial landscapes of Riotinto and Almadén, Spain scenic value, heritage and sustainable tourism*, „Journal of Heritage Tourism”, No. 12(4)/2017, s. 331–346. Tematykę ekologicznych rozwiązań w zakresie przekształceń krajobrazu postindustrialnego i przeciwdziałaniu skażeniu środowiska naturalnego podejmuje artykuł Y. Liu, X. Pan, *Ecotope-based Urban Post-industrial Landscape Design*, „IERI Procedia”, No. 9/2014, s. 185–189. O granicach procesów renaturyzacji i rekultywacji terenów poprzemysłowych traktuje także rozdział Norberta Tempela *Post-industrial landscapes* z tomu *Industrial heritage re-tooled: the TICCIH guide to industrial heritage conservation*, red. J. Douet, Carnegie Publishing Limited, Lancaster 2012, s. 142–148.

⁹⁰ O nieco odmiennie ujętym problemie środowiska naturalnego w kontekście krajobrazu postindustrialnego traktuje artykuł Johna Boxa. W dużym skrócie: część opuszczonych zakładów przemysłowych staje się środowiskiem życia dla rozmaitych zwierząt bądź obszarem bujnego rozwoju roślinności. Pojawia się zatem pytanie, w jaki sposób nadać nową funkcjonalność elementom krajobrazu, nie niszcząc jednak struktury przyrodniczej, która wyrosła na przemysłowych zgliszczach. Patrz idem, *Nature Conservation and Post-Industrial Landscapes*, „Industrial Archaeology Review”, No. XXI (2)/1999, s. 137–146.

dustrialnego, na które wpływa jego nieustanny dialog z sektorem turystycznym.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, warto uwypuklić kilka kwestii, które rozwijane będą w kolejnych częściach pracy. Obiekty tworzące dziedzictwo postindustrialne to doskonałe ucieleśnienie idei historii-do-zwiedzenia, pozwalające doświadczyć przeszłości, a więc i pośrednio kształtujące pamięć kulturową. Z racji tego, że dziedzictwo to związane jest z niegdyś wykonywaną pracą w fabrykach, kopalniach czy zakładach, w oczywisty sposób powinno odnosić się do codziennych spraw klasy pracującej, deklaratywnie stroniąc od elitaryzmu i jego przekazów. Ideę tę należy uznać za swoistą kulminację zwrotu w stronę przeszłości zwykłych ludzi i przełamania elitaryzmu kultury, który to proces w nieunikniony sposób odzwierciedlałby także przemiany polityczne o zasięgu globalnym. To także dowód na rekonstruktywny wymiar kulturowego kanonu, do którego włączone zostały obiekty o wątpliwej wartości uniwersalnej. Niemniej, mimo egalitarnego nastawienia, kładącego nacisk na sprawy tożsamości regionalnej, dziedzictwo to, podobnie jak jego pozostałe odsłony, ulega presji klasyfikacji i wyróżnień. Sięgając po tytuły, listy i formy kategoryzacji ustanawiające deklaratywnie miejsca o wartości uniwersalnej, powieliła niespójny charakter tamtejszej wykładni, co w świetle dotychczasowych rozważań jest tym bardziej problematyczne, że odnosi się do globalnego kontekstu. Co więcej, jego odsłony w fasadowy sposób ustanawiają egalitarną ideę dziedzictwa, przeszłość klas robotniczych traktując selektywnie i interesownie. Obarczone problemem władzy kulturowej dziedzictwo zakorzenione jest w prymacie wizji rozwoju i postępu, jakiej życzyłyby sobie klasy uprzywilejowane.